Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 99. — ROK XLI.

PIĄTEK 13 KWIETNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	3·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Kto korzysta?

Prasa pewnego odłamu trzyma się w ostatnich czasach następującej metody: przemilcza celowo i konsekwentnie wszystko, co może chociaż w minimalnym stopniu zakwestjonować szczerość nowej polityki Niemiec w stosunku do Polski. natomiast przejaskrawia i wyolbrzymia każdy szczegól, mogący świadczyć o psuciu się stosunków polsko-francuskich i polsko czechosłowackich. Jeżeli w pierwszej sprawie zachowuje się jeszcze pewną rezerwę, to w drugiej, jak widzimy, przestano się krępować jakimikolwiek względami. Codziennie i systematycznie usiłuje się zaciemnić obraz stosunków między Polską a Czechosłowacją i wytworzyć nastroje, które tym krajom z pewnością nie przyniosą żadnej korzyści. Cieszyć się z tego będzie kto inny — ów przysłowiony trzeci, t. j. Niemcy, dla których konflikt polsko-czechosłowacki stał się obecnie najważniejszym czynnikiem w ich propagandzie zagranicznej.

W miarę tego, jak zbliża się termin przyjazdu do Warszawy francuskiego ministra spraw zagranicznych. p. Barthou, propaganda niemiecka przybiera na sile i przedstawia cele polskiej polityki zagranicznej w takim świetle, że nasze ministerstwo spraw zagranicznych, powołując się na polsko-niemieckie porozumienie prasowe, powinno jaknajbardziej stanowczo wyprosić sobie tego rodzaju... przyjacielskie usługi. Informacje niemieckie, których echa znajdujemy na łamach dzienników paryskich, zmierzają do zasugerowania opinji francuskiej, że w incydencie polsko-czechosłowackim nie chodzi o sytuację ludności polskiej w Czechosłowacji, ale o sprawy z zakresu polityki międzynarodowej. Polska ma coraz wyraźniej zwalczać koncepcję Małej Ententy, skierowanej w pierwszym rzędzie przeciwko Węgrom, dla których Polska jakoby żywi najgłębsze sympatje. Korespondenci warszawscy do pism niemieckich — piszą do „Temps'a" z Berlina — nie wahają się nawet twierdzić, że Warszawa uważa rolę Małej Ententy za skończoną i że usiłuje zawrzeć porozumienie z Węgrami, oraz przeciągnąć na swą stronę Jugosławję i Rumunję, by doprowadzić do zupełnego odosobnienia Czechosłowacji.

Według prasy niemieckiej — pisze dalej berliński korespondent „Temps'a" — opierając się na informacjach niemieckich. Polacy byliby szczęśliwi, gdyby mogli uzyskać wspólną granicę z Węgarmi, możliwą do zdobycia tylko przez podział Czechosłowacji. „Niech więc nikogo nie zdziwi, jeżeli pewnego pięknego poranku Polska wystąpi w roli szermierza rewizjonizmu, zalecanego przez Rzym i Budapeszt i kierowanego przedewszystkiem przeciwko Czechosłowacji. Są to znane oddawna rewindykacje Polski, zmierzające do zwiększenia jej posiadłości między górną Wisłą a Odrą".

Tenże korespondent rozpisuje się dalej o stosunku Polski do sprawy Anschlussu. Według jego relacji, rząd polski nie jest przeciwny Anschlussowi, zwalczanemu bardzo energicznie przez Czechosłowację.

Podkreślamy ponownie, że powyższe informacje pochodzą z Berlina i napisane zostały niewątpliwie pod wrażeniem inspiracji propagandy niemieckiej, która dla celów polityki Niemiec wykorzystuje wszystko, co przedstawia dla niej jakąkolwiek wartość. Nawet pobyt wycieczki z niemieckiego Górnego Śląska w Krakowie dzięki niej urósł do rozmiarów wielkiego wydarzenia politycznego. Dzienniki francuskie na podstawie informacyj, otrzymanych z Berlina, piszą o entuzjazmie, z jakim witano wycieczkę, o hymnie narodowym niemieckim, granym przez orkiestry polskie, i przynoszą wiadomość, że Polacy zrewizytują Niemcy, udając się gremjalnie do Berlina na święto pracy w dniu 1-szym maja. Z prasy francuskiej dowiadujemy się także o czem innem: rząd niemiecki miał jakoby zaprosić drogą dyplomatyczną wielką liczbę dziennikarzy polskich do zwiedzenia Niemiec. Wycieczka ta ma potrwać cały tydzień. Zwiedzone będą nie tylko główniejsze miasta Rzeszy, ale także najważniejsze ośrodki przemysłowe.

Nie po raz pierwszy się zdarza, że w sprawach polskich dowiadujemy się z prasy zagranicznej. Być może więc, że istotnie taka wycieczka jest projektowana, chociaż dotąd nic o tem nie słyszeliśmy. Jako bardzo charakterystyczny przytoczymy jeszcze ten szczegół, zanotowany przez jeden z dzienników paryskich: rząd niemiecki zaproponował datę wycieczki od 23 kwietnia do 1-go maja, bo chodzi o to, żeby odbyła się ona w tym właśnie czasie, kiedy bawić będzie w Polsce francuski minister spraw zagranicznych...

Że inspiracje propagandy niemieckiej pozostają w najściślejszym związku z oczekiwaną wizytą ministra Barthou, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, jak nie można mieć również żadnych złudzeń co do istotnych zamiarów i celów tej propagandy. Chodzi jej o to, aby przed tą wizytą wytworzyć nastrój nieufności między Polską i Francją i utrudnić porozumienia w aktualnych sprawach, interesujących oba państwa.

Jak to jednak pogodzić z nową polityką Niemiec w stosunku do Polski? Jest to pytanie, na które odpowiedzieć nie łatwo. Zresztą, niech się trudzą nad nią ci, którzy przywiązują tak wielką wagę do tego rzekomo przełomowego zwrotu w stosunkach polsko-niemieckich. Dla nas w tej sprawie jest inna rzecz najważniejsza: nie dostarczajmy sami niemieckiej propagandzie materjału, co, niestety, coraz częściej się zdarza.

A. D.

Ostrzeżenie przeg naganiaczami w sądach.

Warszawa, 12-go kwietnia. (Tel. wł). Prezes stołecznego Sądu Okręgowego polecił wywiesić na wszystkich poczekalniach i kancelarjach sadowych ostrzeżenie przed naganiaczami sądowymi. — Ostrzeżenie brzmi: Podaje się do wiadomości, że kto zawodowo dostarcza klientów dla adwokatów, notarjuszów, biur pisania podań, albo osób, zajmujących się bezprawnie pisaniem podań, oraz udzielaniem porad prawnych, ulegnie w drodze administracyjnej karze do dwu tygodni aresztu i grzywnie do wysokości 2.000 zł.

Kary za udział w rozruchach pabjanickich

Łódź, (PAT). Dzisiaj o godzinie 16-ej po dwudniowej rozprawie sąd okręgowy wydał wyrok przeciwko 19 oskarżonym o przywództwo w czasie krwawych rozruchów w Pabjanicach. Na mocy wyroku 1 osakrżony skazany został na 6 lat więzienia, 1 na 5 lat, 2 na 4 lata, 3 na 3 lata, 2 na półtora roku, 6 na 1 rok, 2 na 10 miesięcy więzienia. Jeden z oskarżonych został uniewinniony.

P. Sławek stanie na czele nowego rządu

Warszawa 12. 4. (Telef. wł.). Powracający z urlopu z Jugosławji poseł Sławek zatrzymał się we Lwowie, gdzie odbył narady z miejscowymi przywódcami sanacji. Po przyjeździe do Warszawy ma on odbyć szereg konferencyj z członkami obecnego rządu i wybitnymi działaczami obozu rządowego. Według pogłosek tak wczesne udanie się na urlop jak i ostatnie narady p. Sławka wskazują, że niewątpliwie stanie on na czele przyszłego rządu. Zmiany nastąpią nie wcześniej, niż około 10 maja.

W oczekiwaniu dużego napływu młodzieży do gimnazjów

Warszawa 12. 4. (Telef. wł.). Ministerstwo Oświaty wydało okólnik do kuratorów w sprawie tworzenia równoległych klas w gimnazjach państwowych. W najbliższym roku szkolnym przewidywany jest duży napływ kandydatów do gimnazjów państwowych z powodu cofnięcia zwrotów wpisów w szkołach prywatnych, a także z powodu przyznania specjalnych przywilejów dzieciom kawalerów Virtuti Militari. Z tego względu udzielane będą zezwolenia na tworzenie nawet więcej niż jednego oddziału równoległego w klasach pierwszych gimnazjów nowego typu.

EGZAMINY WSTĘPNE DO 1-SZEJ KLASY. W związku z okólnikiem Ministerstwa WR i OP z dnia 7 marca 1934 roku, Nr. II. S. 1882/34 w sprawie organizacji roku szkolnego 1934/35 Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego podaje do wiadomości, że: 1) podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego do kl. I-szej według nowego ustroju będą przyjmowane przez odnośne dyrekcje szkół do dnia 30 maja br. 2) egzaminy pisemne do wspomnianej klasy odbywać się będą dnia 15-go czerwca popołudniu, a ustne 16 czerwca.

Aresztowanie 11 oficerów rumuńskich

Bukareszt, 12 kwietnia. Ministerstwo obrony krajowej ogłasza dziś listę aresztowanych w dniu 7 bm. oficerów armji rumuńskiej. Lista zawiera 11 nazwisk a m. in. pułkownika Precupa, którzy aresztowani zostali z powodu „zawiklania w odosobnioną akcję o charakterze przewrotowym". Koła miarodajne wskazują, że przeciw szerzeniu nieprawdziwych pogłosek, wystąpi rząd z całą energją. Zaznaczają, że akcja mącenia atmosfery w Rumunji jest dziełem elementów skrajnej prawicy a przedewszystkiem „Żelaznej gwardji".

Echa odwołania meczu Polska-Czechosłowacja.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.). Odwołanie meczu piłki nożnej między drużynami Polski i Czechosłowacji wywołało w kołach sportowych ogromne wrażenie. Zwrócono uwagę specjalnie na to, że Czechosłowacja zażąda niewątpliwie pokrycia strat, które ponosi z powodu odwołania meczu i że suma odszkodowania wyniesie około 30.000 zł. Ponadto sprawa odbije się echem w międzynarodowem biurze sportowem, gdzie Polacy będą musieli tłumaczyć się z odwołania meczu.

Półurzędowa „Gazeta Polska" i „Kurjer Poranny" przynoszą w sprawie odwołanego meczu następujące informacje: Ministerstwo Spr. Zagr. odmówiło drużynie polskiej wydania paszportów zagranicznych do Czechosłowacji. — Wobec wytworzonej sytuacji jeszcze wczoraj wieczorem odbyło się nagłe posiedzenie zarządu Pol. Zw. Piłki Nożnej, na którem postanowiono wysłać do Czechosłowackiego Zw. Piłki Nożnej depeszę, zawiadamiającą o decyzji Ministerstwa i niemożności wobec tego wysłania zespołu polskiego do Pragi i o oddaniu punktów do mistrzostw świata Czechosłowacji bez walki, dalej o gotowości zapłacenia odszkodowania. Jednocześnie Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej wysłał do Bratysławy depeszę, odwołującą przyjazd reprezentacji piłkarskiej tego miasta do Warszawy na mecze w dniach 14 i 15 b. m.

W LUBLINIE — SPOKÓJ.

Lublin, 12. 4. (Telef. wł.). W Lublinie panował dziś spokój. Na ulicach krążyły patrole wojskowe. W szpitalu zmarł jeden z pośród zranionych wczoraj bezrobotnych.

ZGON MISJONARZA POLSKIEGO W JAPONJI.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.). Z Japonji donoszą, że w Sapporo zmarł misjonarz zakonu OO. Bernardynów O. Stanisław Mucha, który od r. 1931 przebywał w Toyohara a ostatnio w Tomari, zdobywając sobie powszechny szacunek.

HURTOWNICY POLSCY NA TARGACH FUTRZANYCH W LIPSKU.

Warszawa 12. 4. (Telef. wł.). W Londynie bawiło kilku polskich hurtowników futrzanych na międzynarodowej aukcji futrzanej. Londyn zastąpił obecnie aukcję lipską, gdyż z powodu bojkotu handlu niemieckiego sprzedaż luksusowych futer skupiła się ostatnio na terenie Angiji. Firmy warszawskie zakupiły za blisko 800.000 zł. lisów srebrnych, soboli i t. d.

Warszawa, 12-go kwietnia. (Tel. wł). Nowomianowany ambasador sowiecki w Warszawie Dawtian złożył min. Beckowi pierwszą oficjalną wizytę a jutro udaje się Zamek.

Warszawa, 12-go kwietnia. (Tel. wł). Minister spraw wojskowych zarządził pobór rekruta od 1 maja do 30 czerwca.

O czem piszą inni?..

Anglicy, nafta i „Niepodległa Ukraina“

„A. B. C.“ podaje treść ciekawego artykułu, który się pojawił na łamach londyńskiego tygodnika „The Nation“... Dowiadujemy się z niego, że już w r. 1926. Rosenberg (teoretyk hitleryzmu) nawiązał przez swego sekretarza Bella kontakt ze znanym magnatem naftowym Deterdingiem, i m. in. miał z nim omawiać sprawy polskie (!). Anglicy mieli dać Hitlerowi

„do zrozumienia, że możliwe byłoby **porozumienie pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie korytarza**, w razie dojścia do władzy Hitlera, gdyby Polska przyznała wolną rękę nad Bałtykiem. Ze swej strony Rzesza czynnie poparłaby **usiłowania Polski, zmierzające do odzyskania Ukrainy**. Deterding, który przez dłuższy czas nawoływał do interwencji mocarstw przeciwko Sowietom, doszedł do wniosku, że plan Rosenberga ma znaczne szanse powodzenia i od tej chwili zaczął zaopatrywać Hitlera w środki pieniężne“.

Następstwem tego porozumienia miały być — według „The Nation“ —:

„usunięcie z Niemiec firmy Derop. niebezpiecznego konkurenta rosyjskiego dla należącej do Deterdinga firmy „Royal Dutch“ i zawarcie w dniu 26 stycznia b. r. układu polsko-niemieckiego. Układowi temu towarzyszyło porozumienie co do propagandy prasowej, ogłoszone dopiero w dniu 28 lutego.

Na skutek tego układu ma wkrótce powstać w Polsce ministerstwo propagandy, z funkcjami zbliżonemi do tych, jakie ma podobny organ w Niemczech. Polskie i niemieckie ministerstwa propagandy mają prowadzić wspólnie **propagandę na rzecz „Niepodległej Ukrainy“**. Ośrodkiem tej propagandy ma być Londyn, gdzie ma z niemi współdziałać Stowarzyszenie patrjotów ukraińskich“.

Są to wiadomości frapujące, **mało jednak prawdopodobne**. „A. B. C.“ wiąże je ze znanem wystąpieniem ukraińskiego posła Barana w sejmie (1. X. 1931), w sprawie rzekomej „roli Anglji w zamachu majowym 1926 roku“.

Konstytucja w Polsce i w Austrji.

„Kurjer Wileński“ oświetliwszy tendencyjnie wypadki na terenie Austrji dowodzi nam, jak to korzystnie odbija Polska pomajowa od Austrji.

„Austrja — pisze — ze skrajnego liberalizmu przerzuca się do jego przeciwieństwa, do stanu, który korespondent nasz trafnie charakteryzuje jako współczesny „absolutyzm oświecony“. My zachowujemy umiar cnotę nieznaną Polsce przedrozbiorowej. Nowa konstytucja Polska godzi postulat silnej władzy, postulat rozumiany i uznawany w całej Europie — z zasadą wolności politycznej.

I jeszcze jedno porównanie. Dollfuss nie ma legalnej drogi do wprowadzenia nowej konstytucji. Będzie ją musiał oktrojować, może przykryje ten fakt figowym listkiem uchwały kadłubowego parlamentu.

Nasz projekt konstytucji został uchwalony z zachowaniem wszelkich wymogów legalności. Żeby podważyć ten fakt, opozycja musi czepiać się przecinków, przypisywać znaczenie nawiasowej uwadze. Przykład austrjacki jest bardzo pouczający. Pożytecznie jest czynić porównania“.

Owszem, tylko nie w ten sposób... Austrjacki parlament sam się wyeliminował jako czynnik polityczny i skończył samobójstwem, gdy jeden przewodniczący parlamentu za drugim składał urząd. Temsamem dał Dollfussowi swobodę w rządzeniu krajem... Nadto, czy istotnie projekt konstytucji B. B. był uchwalony przez sejm „z zachowaniem wszelkich (!) wymogów legalności“? Czy „Kurjer Wileński“ naprawdę szczerze podtrzymuje to swoje twierdzenie?... Więc nie spieszmy się z porównaniami!

Spadek urodzin w Polsce.

„Nowy Kurjer“ (Poznań) nie wyciąga pesymistycznych wniosków z ogłoszonej niedawno statystyki świadczącej o poważnym spadku urodzin w Polsce. Twierdzi, że spadek ten występuje wyłącznie na naszych kresach wschodnich, więc nie wśród ludności polskiej. Następnie pisze:

„Trudno mimo nawet dużej wyobraźni, przypuścić, by propaganda Krzywickiej i Budzińskiej-Tylickiej dotarła pod kurne strzechy naszych kresowych chłopów. Z tego można jedno tylko wywnioskować, że nędza spowodowała apatję i strach przed liczniejszem potomstwem.

Czy Polska wskutek tego straci swoją **pozycję**, jako „królik Europy“? Wydaje się to wątpliwe, przynajmniej na razie. Jeszcze — mimo wszystko — jesteśmy w czołowych szeregach na kontynencie. A jeżeli chodzi o względy polityczne, to fakt, że tempo przyrostu ludności rdzennie polskiej jest w tej chwili dwa razy większe, niż bynajmniej nam nie przyjaznej ruskiej i prawosławnej, nie powinno nam spędzać snu z powiek i być powodem do alarmów“.

Trudno nam jednak pogodzić się z tym optymistycznym poglądem.

„Lista niesumiennych dłużników“

„Kurjer Poznański“ pisze:

„**Nie pokazywać klienteli!“ Nie wypożyczać!“ „Nie trzymać na wierzchu!“** Oto rozkazy wydrukowane na stronie tytułowej broszurki, noszącej (w czarnych, żałobnych obwódkach) napis: **„Lista nr. 1 niesumiennych dłużników** składów spożywczych w Poznaniu“.

Ruchliwe i sprężyście kierowane Zjednoczenie Kupców-Detalistów branży kolonjalno-spożywczej w Poznaniu wydało tę broszurkę, pragnąc przy jej pomocy zwalczyć dotkliwą bolączkę kupiectwa tej branży, jaką są niesumienni dłużnicy, nie regulujący swych długów. **Dłużnicy ci, nie uregulowawszy rachunków w jednym składzie spożywczym, „przenoszą“ się do drugiego składu, który również „naciągają“.** To też „czarna lista“ ma uchronić kupiectwo przed niebieskiem ptactwem. Zdrowa inicjatywa!“

Jan Jeleński.

25 LAT OD ŚMIERCI ANTYSEMICKIEGO PUBLICYSTY.

Dziś, 13 kwietnia, upływa 25 lat od śmierci Jana Jeleńskiego, redaktora tygodnika „Roli“, która na przełomie 19. i 20. w. tak wybitną odegrała rolę jako placówka katolickiej, narodowej i antysemickiej myśli i akcji. Stosunki polityczne i społeczne od śmierci Jana Jeleńskiego (13. IV. 1909) zmieniły się gruntownie. Nic się jednak nie zmieniło w dziedzinie kwestji żydowskiej, która dalej ciąży nad Polską nie rozwiązana. Z tego względu warto przypomnieć jednego z tych nielicznych naszych publicystów, który miał odwagę ruszyć z miejsca dyskusję w sprawie żydowskiej, prowadzić ją w najgorszych warunkach, i nieustraszenie bić na alarm.

„DZIECI JEDNEJ ZIEMI“. Pierwszy numer „Roli“ pojawił się 6. I. 1883. r. W okresie skrajnego judofilstwa, którego triumf wiąże się z t. zw. pozytywizmem warszawskim.

Pozostanie zagadką, dlaczego pozytywizm, który w walce z romantyką powstaniową szczepił w narodzie ideę „pracy organicznej“, pracy ekonomicznej, „u podstaw“, nie tylko pominął kapitalne przecież w tej dziedzinie zagadnienie żydowskie, ale wręcz mu zaprzeczał. Przecież jeśli „praca organiczna“ miała dać wyzwolenie narodowe, i ugruntować przyszłość narodu na trwałych podstawach, to — wydawałoby się — pierwszem jej zadaniem powinnoby być wyzwolenie życia gospodarczego z niewoli żydowskiej. Tymczasem pozytywizm walczył z kapitałem rosyjskim, niemieckim, francuskim, tylko nie z — żydowskim. Zapewne przesadzał p. Jeske-Choiński, gdy pisał, że cały pozytywizm jest właściwie „żydowską“ imprezą. Nie da się jednak zaprzeczyć, że ci, którzy nim kierowali, jak przedewszystkiem Al. Świętochowski, byli zasugestjowani powstaniowym mirażem asymilacji żydów. Utarł się wówczas nawet frazes i stale występował przy wszystkich uroczystościach: „dzieci jednej ziemi“, lub nawet: „matki“ (!), — na podkreślenie łączności Polaków z żydami i rzekomego „patrjotyzmu“ żydów.

Ciekawe to były czasy, — stwierdzamy przerzucając pożółkłe łamy „Roli“... Żydzi siedzieli tak mocno w siodle, jak — zdaje się — nigdy ani przedtem, ani potem. Życiu Warszawy prym nadawały bankierskie i kapitalistyczne domy Kronenbergów, Lewenthalów, Blochów - Kaftalów, i in. Wszystkie warstwy społeczne zawiane były iluzją asymilacji. Nawet arystokracja, nawet część duchowieństwa.

Kiedy w r. 1903. żyd Stern zrobił zapis dla katolickiego Tow. Dobroczynności z premjami dla katoliczek, służących u żydów — kawalerów (!), opinja była zachwycona. Tylko „Rola“ zaprotestowała. Z obroną legatu i przyjęcia go przez Towarzystwo wystąpił ówczesny biskup-sufragan warszawski, Ks. Ruszkiewicz, najoczywiściej nie zdając sobie sprawy z podłoża, na którem zapis przyszedł do skutku.

A kiedy w r. 1882. rozeszła się wiadomość, że Jeleński zamierza wydawać „antysemicki“ organ, wówczas książę Jan T. Lubomirski w największem oburzeniu oświadczył na zebraniu tegoż Tow. Dobroczynności: „straszny to zamiar psuć harmonję między obywatelami jednej ziemi“... Koło r. 1880. wielkie wrażenie wywołał ślub hr. Karola Zamoyskiego z p. Różą Kronenberg.

SZTAB RED. „ROLI“. — Trzeba było olbrzymiej odwagi, by w tych warunkach przystąpić do wydawania pisma o charakterze antysemickim. Odwagę miał Jeleński. Dopiero powoli budził ją w innych. Z czasem koło „Roli“ skupił się sztab znakomitych publicystów i literatów, którzy zaryzykowali narażenie się opinji i otwarcie stanęli w szranki bojowe. Byli to: Ks. (późniejszy biskup) Niedziałkowski, T. Jeske-Choiński, T. Merunowicz (Lwów), T. T. Jeż, Józef Rogosz (założyciel „Głosu Narodu“), Michał hr. Plater, Ks. J. Gnatowski, Wacław Gąsiorowski (autor „Huraganu“), J. Bliziński, Sewer (Maciejowski), Ks. (późniejszy biskup) Szlagowski i in. Właściwie jednak wszystkiem był Jan Jeleński. Sam wypełniał przynajmniej pół numeru tygodnika.

KAMPANJE. Największym wrogiem antysemickiego pisma jest frazes, nie żyd. Kwestja żydowska jest życiową tragedją polskiego narodu nawskroś praktyczną. Frazes zmienia ją w komedję. Jan Jeleński ustrzegł się tego niebezpieczeństwa. Kampanja o „izolację“ (Jeleński nie uznawał „antysemityzmu“) żydów, którą prowadził, była zawsze walką o rzeczy konkretne, trafiała w ludzi, w instytucje, w warsztaty pracy, w handel. Rzecz jasna, że i teoretycznych wywodów nie brakowało „Roli“. Sprawiedliwość jednak wyznać każe, że teorja i abstrakcje schodziły w „Roli“ na plan drugi; na pierwszym były całkiem praktyczne i konkretne interesy.

Można ułożyć długą litanję z kampanij antyżydowskich, które Jeleński prowadził nieraz przez miesiące i lata, i w końcu wygrywał. Przypomnijmy najważniejsze: — walka o rozdział dzieci chrześcijańskich od żydowskich na kolonjach wakacyjnych — walka z bankierem Natansohnem o wyrwanie z jego rąk pewnej posesji, która należała do Szkoły Rzemieślniczej, — walka o odżydzenie „Czytelń bezpłatnych“ i Tow. Dobroczynności, — walka o odżydzenie administracji w dobrach hr. Zamoyskiego i w. in.

Był Jeleński nadto publicystą katolickim par excellence. Może temperament psuł nieraz wartość i skuteczność jego wystąpień. Wynagradzał to jednak rzetelnością i bezinteresownością pobudek. On był pierwszym w katolickim obozie, który podjął ostrą walkę odrazu z marjawityzmem. On też zdemaskował „Antoniego Szecha“, późniejszego odstępcę — zakonnika.

MATEJKO — ANTYSEMITĄ. Wpływ „Roli“ Jeleńskiego był wielki. Promieniował na wszystkie warsztaty narodu. Nawet najwyższe. Jedni się go bali, inni — szanowali. Ciekawy przykład tego wpływu stanowi list Jana Matejki do Jeleńskiego (31. I. 1883) z okazji polemiki dokoła obrazów krakowskiego Mistrza... „Ustępstwa nasze (na rzecz żydów) — pisze Matejko — na każdym kroku i na każdem miejscu, wielki upadek ducha i energji, ospałość na sprawy społeczne, oraz bierne, powiedziałbym nawet, **służalcze poddanie się wpływom hebrajskim**, spowodowały, że wyznawcy talmudu mają nas już dzisiaj za trupów chodzących, nad któremi wolno się nawet znęcać“.

Takim był wpływ J. Jeleńskiego na współczesnych...

Jan Jeleński w dziejach 19. w. i 20. w. przedstawia chlubną postać człowieka, który miał odwagę otworzyć oczy na przerażający stan kwestji żydowskiej, gdy inni je przymrużali. Przejdzie do historji narodu jako jeden ze zdecydowanych wojowników o gospodarcze i moralne wyzwolenie Polski z żydowskiej opresji.

Warto, by się z jego pismami zaznajomiło młode nasze pokolenie, tyle okazujące zrozumienia dla żydowskiego niebezpieczeństwa. Nauczyłoby się z nich przedewszystkiem jednej rzeczy, że — wrogiem antysemityzmu jest frazes, a przyjacielem — praktyczny czyn.

W. Z.

Kapitał cudzoziemski w Mandżukuo.

Nowe, najmłodsze cesarstwo świata, Mandżukuo przyniosło przynajmniej spokój w tym kraju, gnębionym od kilkunastu lat wojną domową, napadami bandytów i okrucieństwem dezerterów. Powoli **zapomina się o skutkach wojny**, a żandarmerja przy pomocy wojska szybko likwiduje bandy chunchuzów. W tępieniu bandytyzmu pomagają oddziały osadników japońskich, którzy przybywają z Japonji już wyszkoleni wojskowo. Równocześnie milkną niepokojące pogłoski o możliwościach zbrojnego zatargu Japonji z Sowietami.

Nowy rząd cesarski, przy współpracy doradców Japończyków, stara się o **usprawnienie administracji** zaniedbanego **kraju** i o podniesienie dobrobytu mieszkańców. Pierwsze wyniki tych usiłowań już teraz są widoczne. Jeszcze przed dwoma laty w dobrym stanie znajdowały się drogi tylko w Kwantungu japońskim. Reszta **nadawała się dla dwukołowych arb, ciągnionych przez woły, lub małe mongolskie konie.** Samochody na takich drogach zwykle po upływie połowy terminu, gwarantowanego przez daną firmę, były niezdatne do użytku. W ubiegłym roku opracowano w ministerstwie komunikacji plan, który przewiduje budowę w ciągu 10 lat sieci dróg o **łącznej długości przeszło 50.000 km.**, z tego około 4.000 km. mają już być gotowe do czerwca r. b. Dowodem stabilizacji stosunków jest wzrastająca ilość przekazów pieniężnych z zagranicy, przyczem na pierwszem miejscu znajduje się **Japonja i Stany Zjednoczone.** Ostatnio obserwować też można napływ kapitału zagranicznego.

Przed oderwaniem się Mandżurji od Chin w 1932 r. tylko ryzykanci z pośród cudzoziemców zabiegali o koncesję i zawierali umowy z miejscowymi przemysłowcami i kupcami. Niepewne jutro nie zachęcało nikogo. Obecnie ustabilizowany kurs dolara miejscowego, opartego na pożyczce japońskiej i planowość polityki wewnętrznej rządu zmieniły sytuację. Zagraniczny kapitał zaczyna objawiać **zainteresowanie nowem cesarstwem**. Zrozumiała jest rzeczą, że faworyzowani są specjalnie Japończycy, którzy włożyli już przeszło 2 i pół miljarda złotych w przedsiębiorstwa mandżurskie. Im zresztą zawdzięcza Mandżukuo powstanie państwa i pod ich okiem kształtuje swą egzystencję. Niemniejszą aktywność gospodarczą wykazują na terenie mandżurskim **Stany Zjednoczone**. Zalewając Mandżukuo wyrobami stalowemi, żelaznemi, samochodami i maszynami oraz mąką, Ameryka zdołała w 1933 r. zdobyć 63 proc. udziału w handlu zagranicznym tego kraju. Zapotrzebowanie słabnie wprawdzie ostatnio, lecz każdy prawie okręt, przybywający z Portland, San Francisco lub Los Angeles przywozi grupy eksportów i agentów handlowych, których celem jest **opanowanie nowych rynków zbytu.**

Przed niedawnym czasem głośne były zabiegi Niemiec. Oferty jednak Stinnesa, Siemens-Schukkerta, Boehlera, Karlowitza i Moedlammera, przedstawiciela zakładów Fokkera **spotkały się z odmową.** Nowy rząd nie skorzystał też z projektu gen. Seeckta zaopatrzenia Mandżukuo w materjał wojenny. Prawdopodobnie te wielkie plany Niemiec zostały przekreślone przez **doradców japońskich** przy rządzie mandżurskim. Niewiadomo jeszcze co zdołają uzyskać Francuzi, którzy przysłali w ubiegłym miesiącu swoich eksponentów gospodarczych do Charbina. Może zabiegi H. Oliviera, przedstawiciela francuskiego związku rozwoju gospodarczego, następnie G. Abry'ego, delegata największego koncernu francuskiego na Dalekim Wschodzie „Brossard-Maupin“ i Masseneta, dyrektora Francusko-Azjatyckiego Banku — zostaną uwieńczone **lepszym wynikiem,** niż wysiłki Niemców. Jest zrozumiałą rzeczą, że we wstępnych pertraktacjach z którymikolwiek cudzoziemcami, na pierwszem miejscu stawia się kwestję uznania cesarstwa Mandżukuo przez odnośne państwa.

Nad kwestją mandżurską zastanawia się także ostatnio bardzo poważnie rząd nankiński. W pewnych sferach co raz to uporczywiej **podnoszą się głosy za porozumieniem z Japonją,** a temże samem i z Mandżukuo. Wprawdzie młodzi nacjonaliści po koronacji cesarza Puyi na grobach cesarskich koło Pekinu umieścili napis: **„Tu spoczywają prochy przodków zdrajcy narodu chińskiego“** a niektórzy generałowie marzą o wypadzie poza Wielki Mur i zdobyciu Mandżurji, lecz roztropniejsi nie mogą zapomnieć, że jeszcze przed kilku laty do Mandżurji emigrowało na roboty sezonowe rocznie miljon Chińczyków, korzystających ze specjalnych ulg na kolejach japońskich.

M. B.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

kwiecień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzplitej.

Szyfman — dyktatorem teatralnym w Warszawie.

Zarząd „Tow. krzewienia kultury teatralnej w Polsce" odbył we środę posiedzenie, na którem m. in. powziął ostateczną decyzję w sprawie organizacji sezonu 1934-35 w objętych przez siebie teatrach: Narodowym, Polskim, Nowym, Małym i Letnim w Warszawie. Jednocześnie zarząd powierzył stanowisko naczelnego dyrektora tych teatrów dr. Arnoldowi Szyfmanowi. Dotychczasowy współdyrektor teatrów Polskiego i Małego J. Kaden-Bandrowski przechodzi od nowego sezonu na stanowisko delegata zarządu T. K. K. do dyrekcji wszystkich objętych przez TKKT teatrów oraz innych instytucyj teatralnych, organizowanych przez towarzystwo.

W kasie teatrów miejskich po odejściu dyrektora Krzywoszewskiego uzbierała się suma 15 tys. zł. pochodząca z wpływów kasowych od 1 do 7 bm. Sumę tę spodziewało się uzyskać zrzeszenie artystów, które przejęło prowadzenie teatrów, by pokryć gaże zespołu. Tymczasem urząd skarbowy obłożył tę sumę aresztem z tytułu zaległości podatkowych. Kwotę tę przesłano do sądu okręgowego, który podzieli ją pomiędzy poszczególnych wierzycieli p. Krzywoszewskiego. Do wierzycieli tych należą również artyści, którym p. Krzywoszewski pozostał winien około 28 tys. zł.

Zatruci przez piekarza wracają do zdrowia

Zatruci przez nieumiennego piekarza Tietzmana w Grodzisku jego klienci wracają już powoli do zdrowia. Ogólna ilość osób zatrutych przekroczyła liczbę 120 osób, w tem 10 osób ciężko chorych. Silniej zatrutym grożą przewlekłe niedomagania. Ustalonem zostało, że pomocnik Tietzmana, Strzykała wsypał przez pomyłkę do ciasta na bułki zamiast cukru truciznę, przeznaczoną do trucia szczurów. Część pozostałego ciasta na bułki została dodana do ciasta na chleb. Z tego powodu zatrucia ze spożycia bułek były cięższe a zatrucia chlebem lżejsze. Tietzman i Strzykała pozostają w areszcie śledczym.

Adwokat-żyd kopnął kolportera.

Z Łodzi donoszą: Głośna swego czasu sprawa adwokata Jakóba Apta znalazła się znów na wokandzie sądu okręgowego. Na jesieni ubiegłego roku, Apt, jadąc tramwajem, zrzucił kopnięciem nogi, znajdującego się na pomoście kolportera „Orędownika", Kaczmarka, który spadłszy na bruk, dotkliwie się pokaleczył. — Wyrokiem sądu grodzkiego Apt został skazany za skopanie chłopca na 500 zł. grzywny. Onegdaj Apt ponownie w tej sprawie stanął przed sądem okręgowym, tym razem z oskarżenia publicznego o zakłócenie spokoju. Jak wykazał przewód sądowy, zajście ze sprzedawcą „Orędownika" wywołało ostre protesty ze strony pasażerów, jadących tramwajem, na ulicy zaś powstało zbiegowisko. Sąd wydał wyrok, mocą którego adwokat żyd został skazany za zakłócenie spokoju publicznego na 200 złotych grzywny.

Zlikwidowanie groźnej szajki w pow. bielskim.

W dniu 9-go b. m. policja bielska przeprowadziła obławę na terenie Mikuszowic, Wilkowic, Bystrej i Mesznej, ustaliwszy poprzednio, że w tych okolicach działa jakaś szajka złodziejska zorganizowana. W ręce policji wpadła olbrzymia ilość skradzionych rzeczy, przedmiotów pochodzących z przemytu, a nawet skradzione drzewka owocowe. Pod zarzutem tych kradzieży przytrzymano Fr. Steca i R. Szkaradnika z Wilkowic, niektórzy jednak członkowie bandy zbiegli w góry.

—oo—

NOWY KOMENDANT GŁÓWNY ZW. STRZELECKIEGO. Komendantem głównym Związku Strzeleckiego mianowany został podpułk. Marjan Frydrych. Dotychczasowy komendant główny Z. S. ppłk. dypl. Władysław Rusin odchodzi na stanowisko linjowe.

NIEKATOLICKI WYSTĘP PROFESORA GIMNAZ. Z Bochni donoszą nam, że w dniu 9 b. m. na zebraniu obywatelskiem w sprawie założenia komitetu pomocy ubogim i młodzieży w dyskusji po referacie p. starosty wystąpił m. in. prof. gimnazjalny p. Kormaszek, wyrażając się lekceważąco o katolicyźmie; mówił o „tumanieniu" ludzi „zdrowaśkami" i wystąpił przeciw składkom na Tow. św. Wincentego a Paulo. To skłoniło proboszcza miejscowego, ks. prał. dr. Kuca do demonstracyjnego opuszczenia sali. — Rodzice bocheńscy wyrażają zdziwienie, że znany ze swoich antykatolickich wystąpień profesor wychowuje młodzież katolicką.

ZNIESIENIE CZWARTEJ KLASY NA KOLEJACH W WOJ. ZACHODNICH. Mimo licznych protestów mieszkańców Ziem Zachodnich od 15 maja zostaną jednak na polskich kolejach państwowych w województwach śląskiem poznańskiem i pomorskiem wycofane wagony czwartej klasy. Jako rekompensatę za to postanowiono rozciągnąć na terenie tych województw działanie zniżonej taryfy podmiejskiej, obliczonej według taksy 5 gr. za kilometr, ażeby ludność miejscowa nie była zbyt dotknięta zniesieniem czwartej klasy.

NAPAD KOBIET NA SEKWESTRATORA. Kiedy sekwestrator urzędu skarbowego Konstanty Andrykiewicz przybył do wsi Uchowieck pod Kowlem, celem przeprowadzenia sekwestru za zaległe podatki, napadł go tłum kobiet, złożony z 200 osób. Sekwestratora pobito i zmuszono do opuszczenia wsi. Zaalarmowana policja rozpędziła tłum, aresztując siedem prowodyrek.

Powrót pastorów protestanckich do Kościoła kat.

„Wiener Ztg." ogłasza list, wystosowany do Ojca Świętego przez profesora teologji protestanckiej Karola Thiemego. Między in. pisze on: „Chęć słuchania nakazów Pana Naszego Jezusa Chrystusa skłoniła nas do szukania opieki u Ciebie Ojcze Święty, ponieważ nie wierzymy, aby nakazy Pana Naszego mogły być wykonywane należycie w gminach, pozostających pod władzą nowego biskupa niemieckiego kościoła ewangelickiego. Bezwzględne związanie się tego kościoła z obecnem państwem niemieckiem było dla nas oznaką, że nowy ten kościół w decydujących punktach pozostanie w nieprzejednanej sprzeczności z wolą Pana Naszego, wyrażoną w Nowym Testamencie, tudzież z tradycją niesfałszowanego luteranizmu. Przekonaliśmy się, że w niemieckiem kościele ewangelickim niema żadnej instancji, obrony przed odszczepieństwem. Pragniemy zawrócić z drogi, która doprowadziła do oderwania się od jedynego, świętego katolickiego Kościoła i prosimy z pokorą o ponowne doń przyjęcie".

Dzienniki donoszą, że stanowisko prof. Thiemego podziela 600 pastorów ewangelickich.

Wielki Tydzień w Jerozolimie.

W dniu 28-go marca przybyła do Jerozolimy na zakończenie Roku Świętego Polska Pielgrzymka Jubileuszowa? Jerozolima wywiera na każdego wierzącego katolika zawsze potężne wrażenie. Wszak tu dokonało się Wielkie Dzieło Odkupienia ludzkości. Kto chce jednak doznać jeszcze potężniejszych wrażeń, niechaj się stara być tu w Wielkim Tygodniu. W tych bowiem dniach miasto święte przybiera na siebie specjalny charakter. Przecudne ceremonje w bazylice Grobu Pańskiego przedstawiają tak wyraźnie Mękę Pańską, iż zdaje się nam, że widzimy cierpiącego Zbawiciela, jak idzie z Krzyżem na Kalwarję, jak tam umiera i jak potem pochowany jest w Grobie... Takich wrażeń doznała właśnie Pielgrzymka Polska.

W Wielką Środę w południe przybyliśmy z Nazaretu do Jerozolimy. Po rozmieszczeniu się w hospicjarni Św. Rodziny, które znajduje się przy Drodze Krzyżowej,

udaliśmy się procesjonalnie do Bazyliki Grobu Chrystusowego.

Wchodząc do niej, usłyszeliśmy piękne śpiewy chóru franciszkańskiego. Grób Pański otoczony był dookoła wiernymi. Psalmy śpiewali zakonnicy po gregorjańsku. Responsorja zaś wykonywał chór a capella, istnie po mistrzowsku. Najwspanialej wypadło „Miserere" na 6 głosów.

W Wielki Czwartek rano o godz. 7 jeden z biskupów jerozolimskich odprawił uroczystą Mszę św. przy Grobie Pańskim w asystencji licznego duchowieństwa i tłumów wiernych. Chór wykonał Mszę Palestriny na 4 głosy mieszane. Podczas tej Mszy św. wszyscy kapłani i wierni obecni w bazylice, przystąpili do generalnej Komunji św. Po poświęceniu Olejów św. odbyła się dookoła Grobu Pańskiego procesja z N. Sakramentami, podczas której chór śpiewał na 5 głosów „Pange lingua". Po procesji umieszczono N. Sakrament w kaplicy Grobu Pańskiego, gdzie pozostał aż do Wielkiego Piątku. Po południu o godz. 2 odbyła się piękna ceremonja umycia nóg dwunastu ubogim i Ciemna Jutrznia.

W Wielki Piątek nabożeństwo ranne odprawiło się na Kalwarji. Celebrował je również biskup. Pasję śpiewał chór franciszkański — Wzruszającą była chwila, gdy dyakon, śpiewający rolę Ewangelisty, zbliżył się do miejsca, gdzie stał krzyż i tu odśpiewał te słowa: „Hic tradidit spiritum" —

„tu oddał ducha".

O godzinie 11 przed południem O. O. Franciszkanie odprawiają uroczyście Drogę Krzyżową. Olbrzymi pochód różnych narodowości udaje się najpierw na miejsce, gdzie stał ratusz Piłata, a potem postępuje śladami Chrystusa po ulicach Jerozolimy aż na Kalwarję, każda narodowość modli się i śpiewa w swoim języku. Najbardziej jednak wzruszająca jest

ceremonja pogrzebu Chrystusa.

Wieczorem o godz. 7. O. O. Franciszkanie urządzają oryginalną procesję po bazylice Grobu Pańskiego. Celebruje sam Kustosz Ziemi św. w szatach pontyfikalnych. Podczas tej procesji niesiony jest duży krzyż z przybitym doń Chrystusem: wygłasza się 7 kazań w różnych językach. Bazylika przepełniona po brzegi, różnemi narodowościami. Kiedy było kazanie po grecku, zaszedł przykry bardzo incydent: Grecy schizmatycy, bojąc się widocznie, by to kazanie nie nawróciło kogoś z ich wyznawców, zaczęli krzyczeć i przeszkadzać kaznodziei tak, że aż policja angielska musiała ich przyprowadzać do porządku.

Gdy procesja stanęła na Kalwarji, krzyż umieszczono na tem miejscu, gdzie ongiś stał Krzyż Chrystusa, poczem djakon odśpiewał Ewangelję i nastąpiła rzewna chwila zdjęcia z krzyża. Djakon i subdjakon zdejmują najpierw cierniową koronę z głowy Chrystusa, potem wyjmują gwoździe z rąk i nóg, korpus zaś Zbawiciela kładą na prześcieradle i niosą do grobu. Na „Kamieniu Namaszczenia" u stóp Kalwarji Kustosz namaszcza korpus wonnemi olejkami, owija w białe prześcieradło i procesja wśród śpiewu udaje się do Grobu Pańskiego. Ceremonje te kończą się około godziny 9 wieczorem. W Wielką Sobotę sam biskup poświęcił ogień, wodę i celebrował uroczystą Mszę św.

Wszystkie te ceremonje wypadły wspaniale. Bazylika Grobu Pańskiego oddaną była na te trzy dni wyłącznie katolikom, to też nabożeństwa wszystkie w niczem nie były zakłócone przez inne wyznania.

Niestety — nie było już tego uroczystego nastroju w samą Wielkanoc, a zwłaszcza podczas Rezurekcji.

Rezurekcja w Jerozolimie

odbywa się inaczej, niż u nas w Polsce. Gdyśmy przyszli do bazyliki o godz. 6 rano (bo o 6.30 miała się rozpocząć Rezurekcja) zastaliśmy już tłumy ludzi różnych narodowości; na naszą Wielkanoc wypadła w tym roku „Niedziela Palmowa" wschodnich obrządków i wyznań. Grecy śpiewali w swojej kaplicy, Ormianie w swojej i Kopci tak samo. Łatwo sobie wyobrazić jaki panował w bazylice zamęt. I wśród tego nieopisanego chaosu i krzyków — Patrjarcha Jerozolimski musiał celebrować uroczystą Mszę św. przy Grobie Pańskim. Po Mszy św. rozpoczęła się uroczysta procesja dokoła Grobu Pańskiego. Wzięło w niej udział 4 biskupów w szatach pontyfikalnych, około 50 księży w ornatach, moc zakonników i tysiące wiernych. Widok był imponujący. Chór franciszkański śpiewał na 5 głosów hymn „Aurora caelum". Procesja okrążyła Grób Pański 3 razy, i odśpiewano 4 Ewangelje o Zmartwychwstaniu Pana.

Niezatarte wrażenie zrobiły na polskich uczestnikach te dni i te uroczystości.

KS. ST. MARCHEWKA.

Jeszcze w sprawie wynagrodzenia za naukę religji.

Z kół duchowieństwa piszą nam: — Odnośnie do notatki w 94 Nrze „Głosu Narodu" z d. 8 kwietnia br. pt. „Zmniejszenie wynagrodzenia za naukę religji" — pozwolę sobie dorzucić parę szczegółów. Nietylko Inspektorat Szkolny w Miechowie wydał okólnik do Kierownictw szkół w sprawie nauki religji, ale okólniki o podobnej treści spotkaliśmy na terenach powiatów tarnobrzeskiego, niżańskiego, rzeszowskiego i kolbuszowskiego, a przypuszczać należy, że i w innych to niebawem nastąpi. — Co je spowodowało? Rozporządzenie Ministra WR. i OP. z dnia 24 stycznia 1934 (Nr. B. P. 2751/34) Dz. Urz. Min. WR. i OP: Nr. poz. 6.

Cytowane rozporządzenie ministerjalne reguluje wynagrodzenie nauczycieli kontraktowych szkół państwowych, oraz nauczycieli nie uczących w pełnym wymiarze godzin. Na rozporządzeniu i na mylnej jego interpretacji opierają pp. inspektorzy swe okólniki, które zależnie od indywidualnego nastawienia do duchowieństwa katolickiego, różną przybierają formę. I tak inspektor niżański p. Karol Michalik, a również i podinspektor rzeszowski p. Tomanek, porozsyłali księżom parafjalnym dekrety, powierzające im (na zasadzie do nikogo nigdy nie wyrażonej zgody) nauczanie religji. Zapomnieli, czy nie wiedzą, że nauczanie religji opiera się o misję kanoniczną Biskupa.

Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 24. I. ani słówkiem nie wspomina o duszpasterzach, a to — przypuszczam — dlatego, że sprawę wynagrodzenia duszpasterzy za naukę religji uregulowało rozporz. Min. W. R. i O. P. z dn. 1 marca 1926 i to rozporządzenie nie zostało dotąd bynajmniej cofnięte, albowiem najnowsze, wyżej przytoczone rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z 24. I. br. w § 17 wylicza wszystkie przepisy w przedmiotach tem rozporządzeniem uregulowanych i głosi, że z dniem 1 lutego 1934 tracą moc; a zaś o rozporządzeniu z 1 marca 1926. regulującem wynagrodzenie duszpasterzy, milczy, że ta powódź inspektorskich okólników, będąca wynikiem rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z 24. I. jest następstwem mylnej jego interpretacji.

X. S.

Przyj. „Gł. N.". — To samo stanowisko zajmuje K. A. P. Stwierdza, że wynagrodzenie za naukę religji zostało uregulowane rozp. Min. WR. i OP. z 1. VII. 1926 i wobec tego księża mają prawo na niem się opierać.

Z całego świata.

Kongres „Pro Oriente".

Pod przewodnictwem kardynała Lavitrano rozpoczęto przygotowania do tegorocznego tygodnia „Pro Oriente", który odbędzie się w Wenecji w dniach 2—9 września. Tematem głównym kongresu będzie „Jedność Kościoła katolickiego". Prace Kongresu pójdą w dwóch kierunkach: wykładów naukowych i modlitwy, przyczem odprawione będą przy współudziale członków bazyljańskiego opactwa z Grottaferrata nabożeństwa w obrządku wschodnim.

Dalsze aresztowania spiskowców w Rumunji.

Rumuńskie władze policyjne — jak donosi z Budapesztu ATE — aresztowały ostatnio w szeregu miast siedmiogrodzkich, zwłaszcza w Aradzie i Fogareszu kilkadziesiąt osób pod zarzutem należenia do spisku pułkownika Prekupa, który cieszy się w Siedmiogrodzie ogólnym szacunkiem. Dalsze wiadomości potwierdzają wersje, że spisek był skierowany w pierwszym rzędzie przeciwko pani Lupescu, przyjaciółce króla rumuńskiego.

—oo—

WYBÓR PREZYDENTA CZECHOSŁOWACJI 24-GO MAJA. Prezydja obu czechosłowackich izb ustawodawczych uchwaliły, że wybory prezydenta Republiki odbędą się 24 maja o godz. 10 rano. Wybory odbędą się w pamiątkowej sali władysławowskiej w zamku na Hradczynie.

SAMOLOTEM WZBIŁ SIĘ NA WYSOKOŚĆ 14.500 MTR. Znany lotnik Donati, jeden z asów wojny światowej, pobił na dwupłatowcu „Caproni" światowy rekord wysokości dla samolotów, osiągając wysokość 14.500 metrów. Poprzedni rekord, ustanowiony przez Francuza Lemoine, wynosił 13.661 metrów. Na osiągniętej przez lotnika włoskiego wyżynie temperatura wynosiła 56 st. poniżej zera.

CO SKRADZIONO W KATEDRZE GANDAWSKIEJ? Do wczorajszej notatki o kradzieży cennego obrazu w katedrze gandawskiej wkradła się pomyłka. Kradzieży dokonano w katedrze św. Bavona, a łupem złodziei padł obraz znanego malarza XIV. wieku Huberta van Eycka (a nie van Dycka).

—oo—

Sztuka.

Wystawa Wincentego Drabika.

Blisko 600 kartonów, szkiców i makat teatralnych i kilkadziesiąt prac czysto malarskich Wincentego Drabika wypełniło niemal cały gmach Pałacu Sztuki w Krakowie, dając dobry przegląd twórczości niezmiernie pracowitego życia tego artysty. — Było mu danem wypowiedzieć się głównie w dziedzinie malarstwa scenicznego. Na obecnej, umiejętnie zaaranżowanej wystawie, oglądamy przedewszystkiem jego szkice i pomysły dekoracyjne, których przeznaczeniem było nadać utworom scenicznym formę plastyczną. Dla artysty był to początkowy etap tworzenia, bo pełną realizację znajdywały te prace dopiero w powiększeniu i w świetle reflektorów scenicznych. Bogaty i wielce interesujący ten pokaz malarstwa scenicznego oglądamy z podziwem i żalem równocześnie, że śmierć, wywołana nieudałym zabiegiem eksperymentatorskim, przerwała pasmo życia człowieka, który niezmordowaną pracą swoją urzeczywistniał marzenia o nowym teatrze polskim.

Ponieważ wystawa ta jest pośmiertną, zbliżamy się do niej i patrzymy na jej eksponaty niejako sub specie aeternitatis. Przesadne pochwały artysty są mu już nie potrzebne — nagany go nie dotkną. Tylko jak największy objektywizm wobec jego sztuki jest na miejscu.

Wincentego Drabika nieśmiało porównuje się z Wyspiańskim. Jest to oczywista przesada, bo z tym genjalnym plastykiem-dekoratorem i poetą, wieszczem narodowym, który w polskiej twórczości scenicznej i w sztuce plastycznej stworzył kartę samą dla siebie — Drabika — niestety — porównać nie można.

Nasuwają się wprawdzie w niektórych pracach dekoracyjnych pewne parallele z Wyspiańskim i to głównie w inscenizacji jego utworów, jak np. „Bolesław Śmiały", ale w tym kierunku Drabik nic więcej nie dodał, tylko powtórzył w mniej lub więcej odmienny sposób (nieco słabiej) to, co St. Wyspiański stworzył. Nie przeszkadza to jednak sprawy twórczości Drabika, która ma również nieprzemijające walory, oparte na wybitnej indywidualności malarskiej, suggestywnej wizji plastycznej i niezwykłej umiejętności obrazowego rozwiązania tematu, jaki mu podsuwali wielcy twórcy słowa. Nadając przez swe malarstwo sceniczne ich utworom świetną formę plastyczną — stał się niejako godnym akompanjatorem nieśmiertelnych twórców. Przez swoją twórczość sceniczną wybił się na czoło naszych współczesnych dekoratorów. Przez przedwczesną śmierć jego polska sztuka teatralna dekoracyjna poniosła cios niepowetowany.

Drabik, choć pochłonięty niemal całkowicie twórczością dla teatru, pozostawił jednak i pewną ilość prac z zakresu malarstwa obrazowego. Wśród portretów, szkiców portretowych, pejzaży etc. oglądamy kapitalny rysunek węglem 2 głów (portret podwójny, nr. 65), który linearnym rytmem i siłą plastyczną przypomina najlepsze wzory w naszem malarstwie.

Urządzona przez Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych pośmiertna wystawa W. Drabika uprzytamnia nam fakt, że świetny ten artysta całokształtem swej twórczości plastycznej zdobył sobie trwałą i świetną kartę w historji naszego malarstwa.

S. M. M.

Z najnowszych badań nad przeszłością i skarbami sztuki kościoła Marjackiego.

Ostatnie, 7-me zebranie naukowe Towarzystwa Miłośników hist. i zab. Krakowa, było poświęcone sprawom dotyczącym dziejów i zabytków kościoła Marjackiego. Otwierając zebranie, prezes dr. J. Muczkowski, zawiadomił obecnych, iż ks. infułat Kulinowski, najzasłużeńszy opiekun najpiękniejszej w Polsce świątyni, zapadł ostatnio na zdrowiu, najświeższe jednak wiadomości wskazują, że nastąpiło w chorobie pomyślne przesilenie. Prezes Muczkowski wyraził **gorące życzenia rychłego powrotu ks. infułata Kulinowskiego do zdrowia i sił,** oraz długiej jeszcze i owocnej pracy Jego dla dobra Marjackiej świątyni.

Następnie dr. J. Dobrzycki przedstawił obraz życia i działalności ks. Hjacynta Augustyna Łopackiego, archiprezbitera kościoła Marjackiego w latach 1723—1761. Na tle ówczesnej epoki postać ks. Łopackiego zalicza się do najwybitniejszych i zarazem najbardziej charakterystycznych postaci tych czasów. Archiprezbiter urodził się w r. 1690 w Krakowie, jako syn wybitnego lekarza i profesora medycyny, pełniącego nadto przez wiele lat funkcje rajcy i prezydenta miasta. Postanowił poświęcić się podobnie jak ojciec sztuce lekarskiej. Po studjach w uniwersytecie krakowskim wyjechał do Włoch, gdzie przebywał 10 lat. Studjował medycynę i filozofję w Bolonji i Padwie, gdzie zdobył doktorat, a następnie praktykował jako lekarz w Rzymie. Powróciwszy do Krakowa, poświęcił się stanowi duchownemu w r. 1723, uzyskując równocześnie godność archiprezbitera marjackiego. Ponadto rychło uzyskał godności kanonika katedry krak., dziekana kollegjaty sandomierskiej i proboszcza w Popradzie na Spiszu. Wszystkie niemal dziedziny życia ówczesnego Krakowa znalazły w nim gorliwego patrona. Opiekował się szpitalami, domami poprawy, podniósł do 200.000 złp. kapitał Banku Pobożnego, wspierał naukę, fundował stypendja dla młodzieży kształcącej się, zamierzał ufundować w uniwersytecie katedrę fizyki doświadczalnej, do czego nie doszło z powodu braku odpowiedniego profesora, łożył na utrzymanie bezrobotnych panien, ustanawiał adwokatów dla wdów i sierót. Dla obrony miasta protekcją otaczał Bractwo Strzeleckie i przeznaczył nań 20.000 złp., pragnął również zaprowadzić kanalizację w Krakowie, na co ofiarował znaczny fundusz.

Największą wszelako opieką otoczył kościół Marjacki. Dla ubogich przy tym kościele ufundował szpital kosztem 100.000 złp., wystawił też na mieszkanie dla kleru, głośną dziś Wikarówkę, na cmentarzu marjackim od Małego Rynku. Sam kościół zawdzięcza mu gruntowne odnowienie i przeróbkę wnętrza. Odnowienie to przeprowadzone było zgodnie z upodobaniami epoki w stylu barokowym i dążyło do zatarcia pogardzanego wówczas gotyku. Jego dziełem jest wzniesienie w r. 1735 nowego ołtarza P. Jezusa Ukrzyżowanego z słynną kamienną rzeźbą Wita Stwosza, on również w r. 1750 zbudował kruchtę od rynku z oryginalną glorjettą. Sprawił dla kościoła mnóstwo obrazów, przedmiotów ruchomych i cennych paramentów. Wiele z tych prac posiada prawdziwą i trwałą wartość artystyczną. Umierając w r. 1761, zapisał ogromne sumy na cele kościelne i humanitarne, wielką zaś bibljotekę przekazał miastu. Pochowany został zgodnie z swą wolą na zewnątrz kościoła poza ołtarzem P. Jezusa Ukrzyżowanego.

Następnie kustosz Muzeum Nar., dr. Zbigniew Bocheński, przedstawił **wyniki swych badań nad szeregiem obrazów ołtarzowych, sprawionych przez ks. Łopackiego** dla kościoła Marjackiego. Jest nim cykl pięciu obrazów wykonanych przez świetnego przedstawiciela weneckiego settecenta, Giov. Batt. Pittoniego. Dotąd sądzono, że jedynem w Polsce dziełem tego wielkiego artysty jest znakomite, sygnowane przezeń „Zwiastowanie" w ołtarzu przy tęczy. Obecnie dr. Bocheński, po przeprowadzeniu gruntownych studjów porównawczych w Krakowie i we Włoszech stwierdził, iż w ołtarzach bocznych kościoła Marjackiego znajdują się jeszcze cztery dalsze niewątpliwe, choć niesygnowane, prace Pittoniego. Są to **obrazy męczeństwa św. Sebastjana, hołdu Trzech Królów, św. Filipa Nereusza i św. Magdaleny.** Serja obrazów wykonanych przez Pittoniego dla Krakowa powstała, zdaniem dra Bocheńskiego, w czwartem lub piątem dziesięcioleciu 18 wieku. Dzieła te należą do najcenniejszych zabytków malarstwa barokowego w Polsce.

W dyskusji dr. Seweryn zaznaczył, iż zdaniem jego w trzech z omówionych obrazów, w których występuje Madonna z Dzieciątkiem są widoczne wpływy El Greca (Villa Borgia w Rzymie).

W drugiej części zebrania, poświęconej aktualnym sprawom krakowskim, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której podniesiono na wstępie konieczność utrzymania wzorowej czystości w mieście, podjęcia walki z kurzem i błotem, oraz dopilnowania stanu publicznych urządzeń higjenicznych, łaźni i t. p. Następnie rozpatrzono pismo dra Czubryńskiego z Łaska, który proponuje wydatniejsze utrwalenie pamięci i legend o Twardowskim, nazwanie części parku z kamieniołomem w Podgórzu „szkołą Twardowskiego", oraz umieszczenie tamże odpowiedniej tablicy, przypominającej wielkiego czarnoksiężnika krakowskiego. W ślad za tem rozwinęła się **dyskusja nad nazwami ulic** (prof. T. Estreicher, sen. Rolle), przyczem domagano się usilnie, by odnośne czynniki dbały o podtrzymywanie przytem, iż starożytna nazwa ulicy Na Zbóju (Podgórze), w miejscu dawnych egzekucyj, została niepotrzebnie zmieniona świeżo na ul. Tatrzańską. Wyjaśnił przytem sen. Rolle znaczenie nazwy parku im. Bednarskiego; był to bardzo zasłużony obywatel Podgórza, dyrektor szkoły powsz., który sam założył piękny park podgórski w dawnych kamieniołomach i pustkowiach za kościołem parafjalnym.

Zkolei poruszono sprawę **ochrony starożytnych epitafjów krakowskich** (p. A. Nitschówna, prof. Estreicher); pilną zwłaszcza jest ochrona najstarszej zachowanej płyty nagrobnej w kościele Marjackim Jana Sybenwirta z r. 1443 w kaplicy św. Walentego, narażonej na wydeptanie stopami, dalej ulegającej wpływom złego klimatu płyty **mieszczanina Bartla z początku 17 wieku** na zewnątrz **kościoła św. Mikołaja,** oraz cennego fragmentu średniowiecznego epitafjum na zewnątrz kościoła Bożego Miłosierdzia w ul. Smoleńskiej. **Płyty takie winny być chronione specjalnemi daszkami. Wreszcie poruszono sprawę konieczności rychłego załatwienia kwestji muzeum starożytności żydowskich** (p. Singerówna) **Zabytki kultury i sztuki żydów krakowskich winny być zgromadzone w jednym odpowiednim lokalu i tu poddane należytej opiece i konserwacji.** Na tem interesujące zebranie zamknięto.

Sport.

Mecz Czechosłowacja—Polska

nie odbędzie się.

Zapowiadany na niedzielę mecz piłkarski, z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata, Czechosłowacja—Polska, który miał być rozegrany w Pradze, nie odbędzie się z powodu odmówienia przez Min. Spraw Zagr. w Warszawie paszportów dla polskiej drużyny.

Polski Związek Piłki nożnej zawiadomił o tem Pragę, co wywołało u Czechów niezwykłą **konsternację.**

Również mecz Warszawa—Bratysława został na polecenie władz odwołany.

„Podróż do słońca i gwiazd".

Władysław Wagner, skaut polski, przybył na swojej żaglówce **„Zjawa" do Cristobal w Panamie,** gdzie zmuszony jest pozostać dłuższy czas z powodu choroby i uszkodzeń żaglówki tak dotkliwych, że dalsza podróż na „Zjawie" jest niemożliwa.

Żaglówka uszkodzona została poważnie wskutek burz i nawałnic morskich, panujących na morzu Karaibskiem.

Wagner zabrał się do montowania nowej żaglówki, którą nabył okazyjnie, ale praca ta wymaga dużego nakładu czasu i pieniędzy, któremi w tej chwili żeglarz polski nie dysponuje.

Wagner czeka obecnie na ukazanie się jego pracy pt. **„Podróż do słońca i gwiazd"** i liczy na to, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży książki pozwoli mu dokończyć **podróży na żaglowcu dokoła świata.**

Polska—Japonja.

Japoński Zw. Lekkoatletyczny zawiadomił zarząd PZLA, że zgadza się na rozegranie **lekkoatletycznego meczu międzypaństwowego pań Polska—Japonja,** w dniu 19 sierpnia br.

Drużyna japońska składać się będzie conajmniej **z 10 zawodniczek.** Mecz odbędzie się prawdopodobnie **w Warszawie,** dokąd przybędą Japonki w drodze powrotnej z Kobiecych Igrzysk Światowych, odbywających się w Londynie w dniach 9—11 sierpnia.

Pierwszy mecz lekkoatletek Polska—Japonja odbył się w Warszawie w roku 1930.

TENISISTKI NIEMIECKIE W KRAKOWIE.

Kraków oglądał będzie w dniach 8—9 czerwca ciekawe spotkanie tenisowe pań **Polska—Niemcy.** Pertraktacje w tej sprawie są obecnie prowadzone i najprawdopodobniej dadzą pozytywne rezultaty.

Taras Szewczenko.

(W studwudziestą rocznicę urodzin.)

Kolonja ukraińska w Warszawie urządziła uroczysty koncert ku czci poety Tarasa Szewczenka, na który przybyły też oficjalne sfery polskie ze świata politycznego (z ministrem oświaty na czele) i literackiego. Po kraju odbywają się liczne obchody, — liczniejsze w tym roku i uroczystsze, niż zwykle, bo 9. marca b. r. minęło lat sto dwadzieścia od chwili urodzin poety — na których władze administracyjne nie pozwalają deklamować pewnych utworów Szewczenka, nieraz tych samych, jakim przysłuchiwali się spokojnie i ze czcią przedstawiciele władzy centralnej. Prasa ukraińska zwraca na tę niekonsekwencję uwagę, pytając się, które czynniki rządowe, wyższe czy niższe, postępują szczerze i które z nich ze stanowiska polskiego mają rację.

Już to jedno wystarczyłoby, by zainteresować się postacią Jubilata. Ale jest jeszcze inna, głębsza przyczyna: społeczeństwo ukraińskie uważa Szewczenkę nie tylko za największego swego poetę, ale i za **ojca ukraińskiego ruchu narodowego,** za tego, który swoim „kobzarem" stworzył epokę w duchowem życiu Ukraińców. I tak jest w rzeczywistości. Jeżeli zatem interesuje nas polityczny ruch ukraiński, interesować nas powinna postać duchowa i twórczość tego, który ten ruch swemi pieśniami jeżeli już nie wywołał, to przynajmniej podsycił i podsyca ciągle dotąd.

* * *

Taras Szewczenko urodził się w r. 1814. w jednej z wiosek na prawobrzeżnej Ukrainie jako syn chłopa pańszczyźnianego. Dziecięctwo swe i lata pacholęce spędza jako pastuszek, potem kuchcik, a wreszcie kozaczek szlachcica polskiego, swego dziedzica. Czytać i pisać nauczył się w szkole wiejskiej, prowadzonej przez djaka. Uzupełnia swoją edukację jako samouk, gdy jego pan, zauważywszy u Tarasa talent rysowniczy, zabiera ze sobą kozaczka najpierw do Wilna, potem do Petersburga i tam pozwala mu uczyć się rysunków i malarstwa. Pod wpływem tęsknoty za Ukrainą i przyjaźni z ukraińską kolonją literacko-artystyczną budzi w nim się poczucie narodowe, a wraz z niem **poczucie krzywdy narodowej i swego poniżenia społecznego.** Przyjaciele wykupują go z poddaństwa. Taras, nie mogąc swym uczuciom i myślom dać należytego wyrazu w malarstwie, przerzuca się do poezji. Staje się głośnym, lecz zarazem i niewygodnym dla rządu rosyjskiego. Za satyry polityczne, które określono jako „paszkwile" zostaje skazany w „sałdaty" i w r. 1847 jako trzydziestotrzyletni mężczyzna zesłany do orenburskiej guberni. Tam przebywał w różnych garnizonach lat dziesięć, zniszczył swe zdrowie i przebył moralne katusze w tęsknocie za Ukrainą i w rozgoryczeniu na istniejący stan rzeczy. Wrócił do kraju, mając lat 43, lecz złamany fizycznie i duchowo. W dodatku nie udało mu się osiąść na ukochanej Ukrainie, nie udało mu się też zaznać szczęścia rodzinnego, którego pragnął, ni nawet doczekać upragnionej chwili: dekretu uwłaszczenia włościan. Umarł 26 lutego 1861 r. w Petersburgu. Zwłoki jego przewieziono na Ukrainę i pochowano na jednym z pagórków naddnieprzańskich.

Przeżył lat 47, **spędzonych przeważnie w biedzie, tęsknocie i goryczy.** Nic też dziwnego, że uczucia bólu, zawodu i buntu przybierają w jego utworach jaskrawe kolory.

Twórczość jego literacka da się podzielić na liryczną, epiczną, satyryczno-polityczną i społeczno-nowelistyczną.

Tylko w liryce doszedł poeta do pewnej doskonałości. Postawił sobie za zadanie opracować artystycznie pieśni ukraińskie i snuć dalej ich wątek. I dopiął tego. Słusznie powiedział o nim współczesny mu Kostomariw, że Szewczenko był ostatnim „kobzarem" i pierwszym wielkim poetą Ukrainy". Jego poezja jest przeważnie niczem innem jak wygładzoną ludową poezją. Używa mało urozmaiconej formy wiersza. W rymach jest bardzo oszczędny i to używa przeważnie rymów gramatycznych, brak rymów zastępuje assonansami, alliteracjami i różnorodnem metrum. Za to doskonale oddaje naiwny ludowy realizm, umie się wczuć w przyrodę ukraińską i w duszę chłopską. Piosnki jego swą melodyjnością zachwycą każdego, nawet nieznającego języka. Oto n. p. początek „Topoli":

„Po dibrowi witer wyje,
Hulaje po polu,
Kraj dorohy hne topolju
Do samoho dołu.
Stan wysokyj, łyst szyrokyj —
Marno zełenije.
Kruhom połe, jak to more
Szyroke synije".

Liryki zebrane są przeważnie w zbiorku p. t. „Kobzar".

Mniej od liryk udałe są poematy epiczne jak: „Hajdamaki", „Hamalija", „Iwan Podkowa" i inne. Są one w budowie swej rozwichrzone; wrodzony Szewczence liryzm rozbija raz po razu narracyjny wątek. I co do treści też pozostawiają one niejednokrotnie dużo do życzenia. **Brakuje poecie znajomości wątku i tła historycznego.** Tak n. p. w „Hajdamakach", gloryfikując rzeź humańską, powiada w prologu, że Polskę uratować przeszkodzili Puławski i Pac, tworząc „setki" konfederacyj, których uczestnicy rozeszli się po różnych krajach, niszcząc i mordując wszędzie. Puszczali cerkwie z dymem i prowadzili wspólną sprawę z żydami. W usta konfederatów barskich wkłada pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" i t. p. W poemacie pełno jest przejaskrawień, żywiołowej nienawiści do szlachetczyzny i jezuitów tak, iż nawet szwedzki znawca i wielbiciel Szewczenki (Dr. Alfred Jensen) w swej monografji o nim powiada, że „niepełne historyczne wykształcenie poety było przyczyną, iż osądzał historyczną walkę między Ukraińcami a Polakami jednostronnie i sprowadzał pryncypialnie na religijny konflikt". Serdeczne jego umiłowanie wszystkiego, co kozackie, było tak wielkie, iż nawet Chmielnickiemu nie darowuje i z pasją rzuca się na niego jako na pijaka i zdrajcę za to, że zaprzedał kozaczyznę Rosji („Rozryta mohyła").

Dla Szewczenki jest jedna orjentacja polityczna, jeden ideał: **sława kozacka.**

„Było niegdyś — w Ukrainie.
Grzmiały hucznie działa;

Co słychać w Krakowie.

Piątek 13: Hermenegilda m., Idy m.
Wschód słońca 4.46, zach. 18.29.
Długość dnia 13 godzin i 28 min.
Sobota 14: Justyna m., Walerjana i Tyburcego mm.
Wschód słońca 4.43, zach. 18.30.
Długość dnia 13 godzin i 30 min.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Ładna historja".
Sobota: „Królewska rodzina" (gośc. występ Wandy Siemaszkowej).
Niedziela po południu: „Rodzina".
Niedziela wieczór: „Królewska rodzina" (gość. wyst. W. Siemaszkowa).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Wiedeńska krew".
WANDA: „Królowa Krystyna" (G. Garbo).
SŁONKO: „Serce olbrzyma".
APOLLO: „Casanowa".
SZTUKA: „Pieśniarz Warszawy".
UCIECHA: „Czibi" (F. Gaal).
PROMIEŃ: „Uśmiech szczęścia" i „Liljanka się kocha".
BAGATELA: „Człowiek-Lew".
ADRIA: „Dziś żyjemy" i „Profesor w kabarecie".
ATLANTIC: „Papryka".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 12 do 14: „Kaprys Madame Pompadour".

KRYSTYNA ANKWICZ - SZYJKOWSKA, która w ubiegłym roku na swoim wieczorze w tut. Uniwersytecie dała się poznać krakowskiej publiczności jako doskonała recytatorka i pieśniarka, wystąpi obecnie **w niedzielę 15 b. m. w Starym Teatrze** i wykona nader bogaty i interesujący program.

Muzeum Narodowe nie będzie wypożyczać swych dzieł na wystawy.

Onegdaj odbyło się pod przew. wiceprez. m. dr. **Klimeckiego** posiedzenie Komisji Muzealnej, na którem Dyrektor **Kopera** przedłożył sprawozdanie za rok kalendarzowy 1933. W dyskusji podniesiono, że mimo kryzysu **zbiory Muzeum Narodowego wzrastają ilościowo i jakościowo** nietylko drogą zakupów, ale i darów, wprawdzie nie tak obfitych jak w latach dobrej konjunktury, jednakże wartościowych.

Do Komitetu zakupów dla zbiorów zabytkowych wybrano: Dr. J. **Nowaka**, Dr. St. **Komornickiego** i **W. Ostrowskiego**. Do Komitetu zakupów dla Galerji Współczesnej: Wł. **Jarockiego, Zb. Pronaszkę** i **A. Schroedera**. Komitety te zostaną zwiększone drogą kooptacji z pośród osób powołanych przez Prezydenta miasta z grona członków dawnej Komisji, zgodnie ze statutem Muzeum Narodowego.

Następnie Komisja wyraziła jednomyślnie opinję **przeciw wypożyczaniu dzieł sztuki z Muzeum Narodowego** czy to na wystawy zagraniczne, czy też do innych miejscowości w kraju, a to ze względu na możliwość uszkodzenia tych dzieł, zwłaszcza dawniejszych, którym nawet **zwykły wstrząs transportu kolejowego może wyrządzić niepomierną szkodę.** Z tych też powodów również statut Muzeum Narodowego zabrania zasadniczo jakiegokolwiek wypożyczania eksponatów poza obręb Muzeum.

Z sali sądowej

Olejniczak przed Sądem przysięgłych.

Już wczoraj pokrótce zaznajomiliśmy Czytelników z tłem zbrodni, jakiej dopuścił się Bolesław **Olejniczak**, student filozofji U. J. na osobie swego kolegi śp. Stan. **Lechowicza**, stud. teol. U. J. W dniu wczorajszym morderca stanął przed krakowskim sądem przysięgłych i w czasie rozprawy zeznawał on obszernie, opowiadając koleje swego życia, oraz ilustrując tragiczne momenty na miejscu zbrodni. Oskarżony zeznaje cichym głosem; jest spokojny i opanowany.

Burzliwe dzieje życia.

Osk. Olejniczak jest **synem posterunkowego P. P.** w Brzeżanach. Już w latach chłopięcych **zdradzał chęć poświęcenia się stanowi duchownemu**, to też po ukończeniu 6 klasy gimnazjalnej został przyjęty do **Małego Seminarjum we Lwowie**, gdzie po 2 latach zdał egzamin dojrzałości. We Lwowie studjuje na uniwersytecie **teologję**, jednak przed ukończeniem 2-go roku studjów, nie uzyskawszy żadnych święceń kapłańskich, **występuje z Seminarjum.**

W r. 1930 wyjeżdża do **Poznania**, gdzie jednak nie zostaje przyjęty do Seminarjum duch. Wyjeżdża zatem do **Pińska**, gdzie wstępuje jako kleryk do Semianrjum duchownego. W niespełna rok potem opuszcza Pińsk pod pretekstem niezdrowego klimatu i przenosi się do **Wilna.** Tu studjuje teologję **zaledwie 2 miesiące**, po których **zaniechał zamiaru poświęcenia się stanowi duchownemu**, tłumacząc się przed sobą **brakiem powołania.**

Po kilkomiesięcznym pobycie w Krynkach pod Grodnem, wraca do domu, do Brzeżan, skąd — pod wpływem nalegań matki — wyjeżdża do **Warszawy**, a w 2 miesiące potem — do **Krakowa.**

Tutaj wstępuje do kościoła narodowego, który znowu po kilku miesiącach opuszcza, **by wstąpić do kościoła prawosławnego.** Nie przyjęty jednak na teologję prawosławną w Warszawie, powraca do Krakowa z zamiarem rozpoczęcia **studjów filozoficznych.**

Niski poziom etyczny oskarżonego.

Ten krótki opis wędrówek oskarżonego dostatecznie charakteryzuje go jako człowieka niestałego, poszukującego ciągle zmiany otoczenia i nowych wrażeń, **a żyjącego właściwie bez żadnego wytkniętego przed sobą celu.** Dwukrotna zaś zmiana przekonań religijnych u człowieka, który już z racji swych poprzednich studjów nie powinien był tego czynić, podkreśla temwięcej **małowartościowy etycznie i moralnie charakter oskarżonego.**

W czasie pobytu w seminarjum kościoła narodowego w Krakowie poznał się oskarżony z Emilją **Korczyńską**, córką palacza fabrycznego, z którą nawiązał **bliższą znajomość.** Znajomość ta przerodziła się niebawem w intymny stosunek, którego owocem było **dziecko.**

Równocześnie jednak z utrzymywaniem tak bliskich stosunków z Korczyńską zawiera osk. **znajomość z nauczycielką Anną Muszanką,** której przyrzeka małżeństwo, a nawet doprowadza do oficjalnych zaręczyn. Jako zaś starający się wyłudza od Muszanki pod pretekstem opłat uniwersyteckich **większe kwoty pieniężne.** Fakty powyższe wskazują, że jak **wiara, tak i uczucie miłości nie przedstawiały dla oskarżonego etycznych walorów**, a traktował je wyłącznie jako jeden ze sposobów uzyskania dla siebie korzyści osobistych lub materjalnych.

Drobne przestępstwa.

Olejniczak ma na sumieniu szereg drobnych sprawek, które **kolidują z kodeksem karnym.** Drobne oszustwa, kradzieże, nieuczciwość wobec kolegów — są u niego na porządku dziennym.

W tym czasie poznaje się oskarżony z **Lechowiczem, z którym** zajmuje razem pokoik przy ul. Dietlowskiej, a potem przy ul. Konfederackiej. Lechowicz poznaje prywatne życie swego kolegi i pragnie zapobiec skrzywdzeniu Korczyńskiej lub Muszanki, a gdy nie może odwieść oskarżonego od jego postępowania względem tych kobiet, **grozi mu zdemaskowaniem.**

Olejniczak boi się kompromitacji nie tylko u swych znajomych, ale także obawia się nieprzyjemności **ze strony władz uniwersyteckich,** które dowiedziawszy się o postępowaniu nielicującem z godnością akademicką, mogły również ze swej strony wkroczyć, jak wreszcie ze strony władz państwowych, skoro postępowanie oskarżonego nosiło cechy czynu kolidującego z prawem karnem.

Plan zabójstwa.

W umyśle Olejniczaka rodzi się pomysł usunięcia kolegi, przyczem nie cofa się on nawet przed **zamiarem pozbawienia go życia.**

Dnia 25 maja 1933 r. wybiera się Olejniczak z Lechowiczem rzekomo na odpust do Mogiły i wyprowadza kolegę na prawy brzeg Wisły, aż za wieś Przewóz. Jak zeznaje oskarżony, wycieczkę do Mogiły zaproponował mu Lechowicz, a on zgodził się na nią dopiero po dłuższych naleganiach ze strony przyjaciela. Idąc wałem nad Wisłą, doszli do wsi Przewóz. Już we wsi **Lechowicz wyraził się ujemnie o Korczyńskiej i o oskarżonym i na tem tle doszło między nimi do kłótni.** Było to koło godz. 9. Olejniczak zażądał, by Lechowicz cofnął obelżywe słowa pod adresem Korczyńskiej i jego, a kiedy Lechowicz odmówił, **Olejniczak zareagował słownie.** Wtedy, jak zeznaje oskarżony, Lechowicz rzucił się z pięściami na niego. Rozpoczęło się szamotanie, w ręku Lechowicza błysnął nóż.

— Odebrałem mu ten nóż — mówi oskarżony — **a co potem się stało, nie wiem.**

Przewodniczący: W śledztwie pan zeznał, że gdy pan zauważył nóż w ręku Lechowicza, **wyrwał mu go pan i zaczął nim zadawać L. ciosy.**

Oskarżony: Tak.

Sędzia: Ile ciosów?

Osk.: Nie wiem.

Przewodniczący zadaje oskarżonemu cały szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia, czem zadawał ciosy Olejniczak, czy nożem, jak sam twierdzi, czy też tasakiem albo innem podobnem narzędziem zbrodni, jak tego dowodzi akt oskarżenia. Na wiele pytań Olejniczak odpowiada wymijająco: **nie wiem, tak nie zeznałem, to nieprawda.** Olejniczak twierdzi, że nie obszukiwał zamordowanego, że nóż zabrał i razem z innemi przedmiotami wrzucił do Wisły. Tymczasem nóż znaleziono przy zamordowanym.

Sędzia: Pan go obszukiwał, — pan wziął mu legitymację, żeby nie ustalono jego tożsamości, ściągnął mu pan buty, żeby upozorować rabunek, — tak pan zeznał w śledztwie.

Osk.: Tak nie zeznałem. To chyba dopisano po mojem wyjściu i podpisano mnie.

Przewodn.: Jakie właściwie były przyczyny zajścia?

Osk.: Dziś sam tego nie umiem wyjaśnić.

Następują **pytana prokuratora.** Olejniczak dotąd odpowiadający spokojnie, pod wpływem ostrych, szybkich, krzyżowych pytań oskarżyciela poczyna się denerwować i **od czasu do czasu wybucha.**

Naprzód prokurator wypytuje go dlaczego tak często zmieniał miejsce studjów, dlaczego raz chciał być hodurowcem, to znowu prawosławnym, wypytuje go o różne drobne kradzieże, które mu zarzucano. Gdy prokurator przypomina oskarżonemu zarzut, że zamierzał skraść palto, Olejniczak odpowiada gwałtownie: Miałem swoje dwa palta, więc po co mi było trzeciego palta.

Rozprawę przerwano kilka minut po godz. 15-tej. Dalszy ciąg jutro.

Z Małopolski Zach.

SPALIŁ SIĘ LAS. Dnia 8 b. m. około godz. 11-tej wybuchł w lesie należącym do majątku Henryka Dolańskiego w miejscowości Waryś pow. Brzesko — pożar, który przy udziale okolicznej ludności zdołano niebawem ugasić. Pożar zniszczył doszczętnie 7 hektarów 8-letniego lasu sosnowego. Szkoda wynosi około 6.000 zł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pożar spowodowała młodzież z gminy Bieńczyce lub Borzęcina, która dnia 8 b. m. urządziła wycieczkę do lasu.

RABUNEK W NOCY. Dnia 10 b. m. o godz. 24-tej kilku nieznanych i zamaskowanych sprawców, uzbrojonych w widły i motyki, wtargnęło do mieszkania Jana Rajdy, zam. w Roczynach pow. Wadowice i po sterroryzowaniu domowników zrabowało 700 zł., poczem zbiegli. Organa P. P. prowadzą dochodzenia.

ZDERZAKI ZMIAŻDŻYŁY MU GŁOWĘ. Dnia 11 b. m. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przetokowy Fr. Boroń, lat 53, z Libiąża pow. Chrzanów, w czasie przetaczania wagonów kolejowych na kopalni „Janina" w Libiążu. Boroń podczas spinania wagonów upadł tak nieszczęśliwie, że głowa jego dostała się między zderzaki i została zmiażdżona.

Nowa ekspedycja wgłąb Alaski znakomitego kapłana uczonego.

Szeroko znany i cieszący się ogromną popularnością w Stanach Zjednoczonych kapłan katolicki, **O. Bernard Hubbard,** misjonarz i uczony przyrodnik w jednej osobie, który, jak wiadomo, odbywał w roku ubiegłym nader niebezpieczne ekspedycje naukowe w głąb kraterów wulkanów na Alasce (ekspedycje te zostały sfilmowane i wzbudzały zachwyt publiczności w kinematografach amerykańskich i angielskich) obecnie, jak się okazuje, wybiera się znów w podróż. Tym razem O. Hubbard (znany jako „kapłan Lodowców") z ramienia Amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego (National Geographical Society) **ma zbadać nieznane jeszcze tereny na Alasce i sąsiednich wyspach** (Aleutian Isles). Między innemi O. Hubbard i jego towarzysze zbadają dokładnie **kratery wygasłych wulkanów Katmai i Aniakchak,** w których utworzyły się głębokie jeziora.

Ekspedycja zabiera ze sobą aż 50.000 stóp filmu. O. Hubbard będzie zaopatrzony w aparat radjowy, z którego nadawać będzie co tydzień szczegółowy raport. „Kapłan Lodowców" wyrusza w końcu przyszłego miesiąca.

Było, że Sicz zaporoska
Panować umiała.
Panowała, zdobywała
I sławę i wolę, —
I minęło, a zostało
Z mogiłami pole.
— — — — — — — — —
Było kiedyś dobre życie
Na tej Ukrainie...
A wspomnijmy! Może w sercu

Tęsknota zaginie". („Iwan Podkowa") [1]

W poematach polityczno-alegorycznych (np. „Son", „Welykyj Lach"), refleksyjno-kulturalnych (n. p. „Jeretyk abo Iwan Hus", „Neofity") i satyrycznych (n. p. „Jurodywyj") jest Szewczenko jeszcze słabszy. Tu już całkiem brakło mu szerszego oddechu, widnokręgu umysłowego i pogłębienia psychologicznego.

Prozą pisze swój dziennik, powieść „Artyst" i opowiadania — wszystko w języku rosyjskim. Walczy tu przeważnie z pańszczyzną i pod tym względem proza ta miała swą wartość i czyta się ją z pewnem przejęciem. Pod względem literackim nie wiele wniosła kulturze rosyjskiej ni ukraińskiej.

Krótko mówiąc, Szewczenko jako poeta jest **genjalnym poetą ludowym,** zresztą sam to czuł pisząc w liście do Hryćka Tarnowskiego: „Ja choczu buty chłopśkym pootom; bilsze (więcej) ne żadaju niczoho". — Szewczenko jako Ukrainiec jest ojcem całego ruchu ukraińskiego, nim żył i żyje dzisiejszy nacjonalizm ukraiński. Jego „Zapowit" stał się dla Ukraińców testamentem:

„Jak umrę, to pochowajcie
Mnie, gdzie są mogiły,
Pośród stepu szerokiego
Ukrainy miłej.
Aby łany te szerokie
I dnieprowe fale
Było widno — było słychać
Huczące po skale.

Jak poniesie z Ukrainy
Dniepr ku morskiej stronie
Krew złych wrogów — to się wtedy
Z mogiły wyłonię
I porzucę łany, góry,
Polecę do Boga,
By się modlić. Do tej chwili
Nie znam wcale Boga [2].

Pochowajcie i wstawajcie,
By zrywać kajdany,
A krwią wrażą wolę skropcie
W ten czas ukochany.
A mnie wtedy w rodzin kole
— W rodzin wolnych, nowych —
Wspomnieć raczcie, uszanujcie
Dobrem, cichem słowem".

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI.

[1]) Tłumaczenia moje. F. B.

[2]) Mimo wszystko Szewczenko był naturą bardzo religijną, chociaż niektóre jego wiersze są antykatolickie a nawet bluźniercze.

Życie gospodarcze.

Emerytury księży winny być bez zwłoki wypłacane.

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie emerytur księży.

Konkordat przewiduje pewien fundusz na emerytury dla duchowieństwa. Ministerstwo W. R. i O. P., zarządzające tym funduszem, zwlekało w licznych wypadkach z obliczeniem i wypłatą zaopatrzenia emerytalnego. Sprawę wniesiono przed Najwyższy Trybunał Administracyjny, który nie uwzględnił stanowiska Ministerstwa, lecz zawyrokował, iż **zaopatrzenie emerytalne obliczyć trzeba od miesiąca następującego po chwili przejścia duchownego na emeryturę.** (KAP).

Obrona interesów osób poszkodowanych w strajkach.

W Szwecji podniesiona została ostatnio sprawa **obrony praw osób, poszkodowanych wskutek strajków, w których nie brały one jednak bezpośredniego udziału.** Obrona praw nie odnosi się więc do pracobiorców i pracodawców, lecz **do osób trzecich,** a więc czy to firm prywatnych, czy instytucyj państwowych i poszczególnych osób, które wskutek strajku w danem przedsiębiorstwie lub przedsiębiorstwach poniosły straty. Zgodnie z propozycja rządu szwedzkiego, utworzony został **specjalny komitet, mający na celu opracowanie projektu prawa ochrony osób trzecich, ponoszących straty w rezultacie strajku.** W skład komitetu, na którego czele stoi prezes Trybunału Pracy, wchodzi 30-tu przedstawicieli organizacyj robotniczych, kooperatyw, stowarzyszeń rolniczych, kupieckich, pracowniczych itp. Projekt komitetu przedłożony ma być rządowi już w najbliższym czasie.

Nowe kredyty budowlane dla Krakowa.

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał dla m. Krakowa z Państw. Funduszu Budowlanego na akcję kredytowo-budowlana dalszy kredyt a mianowicie: 1) na drobne budownictwo 200.000 zł. 2) na wykończenie domów blokowych 100.000 zł., 3) na remont domów o przeważającej liczbie mieszkań małych 100.000 zł.

Informacyj udziela Biuro Komitetu rozbudowy m. Krakowa w Ratuszu II-gie p. drzwi nr. 30 w godzinach od 12—14.

PRZEPISY IMPORTOWE WE WŁOSZECH

Firmy zainteresowane w eksporcie do Włoch, mogą przeglądać w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie w godzinach urzędowych nadesłane przez Radcę handlowego przy Ambasadzie R. P. w Rzymie dane, dotyczące włoskich przepisów importowych.

——oo——

Giełda krakowska.

Kraków, 12 kwietnia. Giełda: Bank Polski 81.50, Siersza górnicza 5.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 62, dolar 5.27—5.29 Londyn 27.20—27.50 Szwajcarja 171.25 171.75, Berlin 208.50—209.50.

Caillaux o błędach marksyzmu.

W paryskim „Capital“ ukazał się artykuł b. premjera ministrów Caillaux, w którym wytknie to wielkie błędy marksistów popełnione od czasów wielkiej wojny. Jeśli socjaldemokracja złamaną została we Włoszech, Niemczech, a ostatnio w Austrji, jest to konsekwentnem następstwem polityki marksistów, którzy **zamiast siły swe zogniskować dla współpracy nad przeprowadzeniem** wielkiego dzieła odbudowy społecz**nej, myśleli tylko o tem, by siłą przeprowadzać pewne postulaty marksyzmu.** Posiali oni pokzywę demagogji i gdyby zielska tego nie wypleniono, kraje, w których ona wzrastala, zgnęłyby.

Rolnictwo zajęte siewami wiosennemi.

MNIEJSZA PODAŻ ZBOŻA NA RYNKU.

Na ważniejszych rynkach światowych większe różnice w cenach nie zaszły, jakkolwiek zaznaczyć należy **lekką zwyżkę** prawie na wszystkich giełdach co do większości zbóż. Zaszły wszakże pewne zmiany, które na zaznaczenie zasługują.

Przedewszystkiem podniosła się cena pszenicy w Rotterdamie. Nie jest to zwyżka znaczna, nie sięga bowiem nawet 1 proc., ponieważ wszakże jest to **cena w złocie,** a Rotterdam jest jednym z niewielu jeszcze rynków, nie bronionych cłami bojowemi, przeto zwyżka taka nabiera znaczenia, jakkolwiek jest niesłychanie mała. Ale w czasach dzisiejszych i taki drobny stosunkowo szczegół zasługuje na zaznaczenie.

Następnie okolicznością znamienną jest, że **w transakcjach terminowych ceny obecnie są wyższe od bieżących.** Dotąd, zwłaszcza w Chicago, były one stale niższe, co miało pewien związek przyczynowy z okresem pożniwnym. Jeżeli dodać, że obecnie na rynku pojawiła się pszenica nowego zbioru z półkuli południowej, to raczej należałoby oczekiwać zniżki. Zwyżka zatem w sprzedażach na późniejsze terminy jest zapowiedzią niewątpliwej poprawy w handlu zbożem.

Na rynku **krajowym** sytuacja w ciągu tygodnia pozostała bez zmiany. Zdrożał jedynie owies w Poznaniu o 50 gr. na kwintalu. Inne zboża żadnym wahaniom nie uległy. Na giełdach krajowych **podaż zboża jest mniejsza, niż w miesiącach ubiegłych,** ale najzupełniej wystarczająca na potrzeby krajowe. W chwili obecnej w kraju naszym **odbywają się siewy, po zakończeniu których wyjaśnią się posiadane przez rolników (zwłaszcza drobnych) zapasy.** Gdyby one były znaczne, to możnaby się obawiać pewnej zniżki, zdaje się wszakże, że wobec dużej podaży na jesieni obawy te są raczej nieuzasadnione.

Biurokratyzacja społeczeństwa

Plaga biurokracji, na którą uskarża się całe społeczeństwo, wyraża się nietylko **w przeroście zbędnych czynności manipulacyjnych w różnych urzędach publicznych.** Znajduje ona swoje odbicie na znacznie szerszym terenie: **każdy prywatny człowiek, czy instytucja, mając do czynienia z urzędami publicznemi, z konieczności musi naginać swe postępowanie do narzucanych, biurokratycznych metod.** Tak np. ktoś, mając do załatwienia sprawę w jakimś urzędzie, nie może tego dokonać w jednej prostej czynności. Musi uczynić zadość skomplikowanym formalnościom: **wypełnić stos papierów, podać cały szereg szczegółów, nie mających z istotą sprawy nic wspólnego** i t. d.

Wraz z rosnącą ingerencją państwa w przejawy życia indywidualnego, jednostka **coraz częściej musi się stykać z różnemi władzami i urzędami.** Jeżeli wzrost tej ingerencji odbywać się będzie nadal pod znakiem biurokratyzmu, to przeciętny człowiek niedługo zatracić może zdolność prostego myślenia i postępowania, a jedno i drugie naginać będzie do skomplikowanych, biurokratycznych form.

Biurokratyzacja urzędów prowadzi więc do **biurokratyzacji społeczeństwa,** któremu rychło może nie starczyć czasu na własne sprawy.

Wymownym przykładem w tym zakresie jest **list pewnej fabryki metalowej,** przytoczonej w organie związku tego przemysłu. Fabryka ta zapytuje się, czy pracujący w niej urzędnicy są jej **urzędnikami, mającymi wykonywać robotę, związaną z produkcją, czy też urzędnikami ubezpieczalni społecznej lub urzędów skarbowych.** Od szeregu bowiem miesięcy **urzędnicy w dziale handlowym zajęci są wypełnianiem rozmaitych formularzy.** Pomijając stosy papierów z urzędu statystycznego itp. **ubezpieczalnia społeczna przysłała do wypełnienia stos rozmaitych formularzy,** nadto żąda rozdzielenia dwutygodniowych wypłat na jednotygodniowe, co jest podwójną robotą, podobny stos przysłał **urząd skarbowy itd.**

Nie ulega wątpliwości, że **zabieranie przez różne urzędy czasu urzędnikom fabryki,** dla uczynienia zadość w dużej mierze zbędnej formalistyce, jest naprawdę krzywdzące dla przedsiębiorstwa i dla całego społeczeństwa. Dziś bowiem, kiedy egzystencja wielu przedsiębiorstw wisi dosłownie na włosku, zbiurokratyzowanie naszych urzędów, pociągając za sobą zbędne koszta, oraz **absorbując czas i energję personalu na nieistotne sprawy, nieraz może przeważyć szalę istnienia przedsiębiorstwa.**

——:oOo:——

Radjo.

Kulturalny Kraków przeciw metodom Warszawskiego Radja.

Z inicjatywy Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, odbyło się w dniu 10 b. m. zebranie reprezentantów nauki, literatury i sztuki, celem omówienia sprawy pokrzywdzenia Krakowa przez Dyrekcję Polskiego Radja w Warszawie, które w ostatnich czasach **prawie, że nie korzysta przy układaniu programów radjowych z krakowskich sił** w charakterze prelegentów, czy wykonawców audycyj muzycznych.

Jednomyślnie uchwalono następujący protest: Zebrani w dniu 10 kwietnia 1934 roku reprezentacni: Towarzystwa Szkoły Ludowej, Teatru Miejskiego im J. Słowackiego, Związku Artystów Plastyków, Tow. Miłośników Książki, Tow. Muzycznego, Tow. Śpiewackiego „Echo“, Tow. Oratoryjnego, Chóru Legjonistów, Chóru Cecyljańskiego, Chóru Urzędników Magistratu, Chóru „Hasło“, Chóru „Lutnia“, Tow. Operowego, Chóru Opery, Orkiestry Opery, Związku Chórów Kościelnych, Sekcji Śpiewu Szkół powsz., Związku Zawodowego Muzyków Polskich — Oddział w Krakowie, Orkiestry Symfonicznej Pracowników Ubezpieczalni Społecznej, Mistrzowskiej Orkiestry Okręgowej Dyrekcji K. P. w Krakowie, Orkiestry Pracowników Magistratu, Konserwatorjum Krakowskiego, Szkoły Muzycznej im. Wł. Żeleńskiego, Szkoły Muzycznej im. St. Moniuszki, i in., dalej obecni na posiedzeniu krytycy muzyczni Prasy Krakowskiej, muzycy, plastycy, artyści, literaci, zakładają stanowczy **protest przeciwko systemowi układania programów przez Dyrekcję Polskiego Radja w Warszawie i żądają uwzględnienia przy układaniu programów w odpowiednio szerokim zakresie, dostosowanym do kulturalnego znaczenia Krakowa, sił artystycznych i naukowych Krakowa.**

——oo——

Programy stacyj radjowych

Sobota, 14 kwietnia 1934 r.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna; 11.35 Program na dz. bież.: 11.40 Przegląd prasy: 11.50 Wiadom. bież.: 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.05 Transmisja z Warsz.: 15.05 Transmisja z Warsz.; 15.20 Płyty; 15.35 Kronika harcerska; 15.40 Audycja dla chorych; 16.20 Transmisje z Warsz.; 16.55 Koncert ze Lwowa; 17.30 Transmisje z Warsz.; 18.10 Płyty; 18.50 Progr. na dzień nast.; 18.55 „Co słychać na świecie“; 19.10 Rozmaitości; 19.15 „Na czasie“; 19.25 Transmisje z Warsz.; 19.43 Wiadom. sport. lokalne; 19.47 Transmisje z Warsz.; 21.45 Audycja ze Lwowa; 22.15 Muzyka z płyt; 23.00 Tr. z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 15.30 Chwilka Ligi Morskiej i Kolonjalnej; 15.40 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 19.15 „Mody“. Pogadanka; 21.30 Skrzynka techniczna; 21.45 „Mister Plick ratuje sytuację“, wesoła audycja.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Muzyka poranna; 7.35 Dziennik por.; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa dom.; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Życie artyst. stolicy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert; 12.30 Wiadomości meteorol.; 12.33 D. c. muzyki jazzowej; 12.55 Dziennik południowy; 15.05 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.10 Wiadom. gospod.; 15.20 Płyty; 15.35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.40 Aud. dla chorych; 16.20 Lekcja jęz. franc.; 16.35 Recital śpiewaczy; 16.55 Trio kameralne; 17.30 Odczyt dla maturzystów; 17.50 Reportaż; 18.10 Wesoła muzyka, płyty; 18.50 Program na dz. nast.; g. 18.55 Rozmaitości; 19.15 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej“ (tr. z Wilna); 19.25 Recytacje poezyj; 19.40 Wiadom. sport.; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 Koncert; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 „Skrzynka poczt. techn.; 21.45 Wesoła aud. ze Lwowa; 22.15 Muzyka lekka (płyty); 23.00 Wiadom. meteorol. i kom. policyjny; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8 m.) G.: 16.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10 „Liczenie chaosu“.

——:oOo:——

Kurs przeciwlotniczy w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie.

W czasie od 9—11 b. m. odbył się w sali posiedzeń Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie kurs informacyjny dla pracowników tej Izby, oraz Izby Kontroli Państwa, mający na celu zaznajomienie ich z zasadniczemi zagadnieniami, związanemi z obroną przeciwlotniczą i przeciwgazową. Prelegentami byli: inż. Buczyński, kpt. Koźmiński, mgr. Lubowicki i instr. Mroczkowski. Pracownicy Izby przem.-handlowej w Krakowie uchwalili przystąpić zbiorowo w charakterze członków do L. O. P. P.

Stanowisko Anglji w sprawie rozbrojenia.

Londyński „Times“ poświęcił ostatnio artykuł wstępny problemowi rozbrojenia.

Podkreślając na wstępie **celowość odroczenia prac konferencji rozbrojeniowej w chwili, gdy pertraktacje prowadzone na drodze dyplomatycznej znajdują się w stadjum korzystnem,** dziennik wyraża nadzieję, **że do 30 kwietnia,** t. j. do ponownego zebrania prezydjum konferencji, **sytuacja będzie już do tego stopnia wyjaśniona, iż komitet redakcyjny będzie mógł przystąpić do przeprowadzenia pożądanych zmian w projekcie konwencji rozbrojeniowej.**

W dalszym ciągu swego artykułu „Times“ wskazuje na **trudności istniejące w związku z dojściem do władzy nowego reżimu w Niemczech** i zaznacza, że wprawdzie zaniepokojenie Europy nie jest już tak wielkie, jak przed rokiem, jednakże obecna sytuacja nie jest jeszcze korzystna dla prac rozbrojeniowych. W dodatku **zwiększenie wydatków zbrojeniowych przez Niemcy nie może wpłynąć zachęcająco na rozbrojenie innych państw,** które wolą polegać na własnej sile aniżeli opierać swe bezpieczeństwo na ostrożnych postanowieniach prawnych.

Na interwencję **ambasadora angielskiego w Berlinie** w sprawie podwyższenia niemieckiego budżetu wojskowego, **v. Neurath udzielił wyjaśnień,** jednakże należy się obawiać, że **zapewnienia te nie wystarczą do usunięcia obaw. Jak długo między Francją a Niemcami istnieją różnice, tak długo nie można myśleć o podpisaniu konwencji.** Słowo ma teraz Francja. Chodzi o to, jakich gwarancyj bezpieczeństwa będzie żądała.

Nie ulega wątpliwości, pisze dalej dziennik, że **Anglja zgodzi się na gwarancje, jednakże tylko wzamian za ustępstwa w przyznaniu Niemcom niektórych gatunków broni.** Trudna sytuacja Francji znajduje w Anglji zrozumienie, to też Anglja **nie żąda nierozsądnego rozbrojenia,** które mogłoby doprowadzić do nowej wojny, lecz raczej dąży do rozbrojenia, opartego na zasadzie realnej, zdolnej do utrwalenia pokoju.

Strajk marynarzy i palaczy okrętowych w Danji.

Kopenhaga, 12 kwietnia. Dzisiejszej nocy wybuchł w Danji strajk marynarzy i palaczy okrętowych. Związek marynarzy wypowiedział sie za natychmiastowym strajkiem 437 glosami przeciw 73, zaś związek palaczy 373 glosami przeciw 19, w następstwie czego proklamowano strajk, mimo, że sąd rozjemczy uznał strajk za nielegalny.

BEKONIARNIE DUŃSKIE STRAJKUJĄ.

Londyn, (PAT). „Times" donosi z Kopenhagi, że usiłowania pośrednictwa w zatargu w duńskim przemyśle bekonowym zawiodły i strajk rozpoczął się w sobotę rano.

Stan wyjątkowy w Saragossie.

Madryt 12 kwietnia. W Saragossie i okolicy proklamowany został dziś stan wyjątkowy, ponieważ w związku z trwającym już od kilkunastu dni strajkiem generalnym wytworzyla się groźna sytuacja. Do miasta ściągnięto znaczne posilki policyjne.

Uznanie Rosji sow. przez Małą Ententę

Londyn, 12 kwietnia. Delegat sowiecki na konferencji rozbrojeniowej poseł sowiecki w Helsingforsie Borys Stein złożył wczoraj bawiącemu w Genewie rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych Titulescu wizytę, podczas której obaj dyplomaci odbyli dłuższą rozmowę. Dzienniki angielskie utrzymują, że wczorajsza rozmowa sowiecko-rumuńska stała w związku z kwestją uznania Rosji sowieckiej przez Małą Ententę. Pertraktacje w tej sprawie uczyniły już znaczne postępy, tak że sfery zainteresowane sadzą, iż odpowiedni układ dojdzie do skutku już podczas wizyty Titulescu w Paryżu.

REKORD DŁUGOSCI LOTU NA SZYBOWCU.

Moskwa, (PAT). Komendant wyższej szkoły szybowcowej Ossoawiochimu utrzymał się na szybowcu w ciągu 17 godzin 41 minut, ustanawiając nowy wszechzwiązkowy rekord długości lotu na szybowcu.

——oo——

PIERWSZE KROKI POLSKIEJ ŚPIEWACZKI W WIEDNIU. Janina Jaworska, absolwentka konserwatorjum w Wiedniu, rozpoczynając swą karjerę śpiewacką, śpiewała na Mszy św. w przepełnionym kościele polskim w Wiedniu w Wielkanoc, dając przykład dobrej katoliczki. Jest ona córką ś. p. Adolfa Jaworskiego, dyrektora gen. konsulatu polskiego i długoletniego wydziałowego stowarzyszeń polskich: „Bibljoteka". „Przytulisko Polskie" i „Strzecha" w Wiedniu

OJCIEC ŚW. NIE PRZYJĄŁ PAPENA. Biuro Reutera donosi, iż bawiący obecnie we Włoszech wicekanclerz von Papen prosił o audjencję u Papieża, który jednak odmówił i von Papena nie przyjął.

ŚMIERĆ NA MONT BLANC. Pewien inżynier niemiecki nazwiskiem Dern, zatrudniony w warsztatach balonowych we Friedrichshafen, podjął próbę osiągnięcia w ciągu jednego dnia szczytu Mont Blanc. Gdy był już niedaleko celu opuściły go siły i upadł zemdlony na ziemię. W parę godzin później grupa turystów znalazła ciało inżyniera, wszelkie jednak próby uratowania go pozostały bez skutku. Nieostrożny alpnista zmarł z zimna i wyczerpania.

Jak wyratowano rozbitków „Czeluskina"

Według doniesień drogą radjową, otrzymanych od zastępcy dyrektora północnej drogi morskiej, Uszakowa, szczegóły uratowania 62 rozbitków z prof. Schmidtem na czele przedstawiają się następująco:

W dniu 7 bm. — brzmi raport — wystartowały z Wankaren trzy samoloty prowadzone przez Kamanina, Molokowa i Slepniewa do obozowiska rozbitków „Czeluskina". Lot trwał 45 minut. Podczas lądowania samolot Slepniewa został uszkodzony. Slepniew przystąpił zaraz do naprawy uszkodzenia. Lotnicy Kamanin i Molokow zabrali z sobą 5 rozbitków i natychmiast podjęli lot powrotny. Uszakow pozostał w obozowisku przez 3 dni, aby się dokładnie zaznajomić z

SYTUACJĄ I POTRZEBAMI ROZBITKÓW

Obóz prof. Schmidta otoczony jest ze wszystkich stron potężnemi lodami. Ludzie obozują w baraku drewnianym i 10 celtach. We wszystkich pomieszkaniach zbudowano piece z kominami wychodzącemi na zewnątrz. Mieszkania oświetlone są specjalnemi lampami, wynalezionemi przez rozbitków. Obóz posiada dostateczną ilość żywności, odzieży i materjału opalowego. Pożywienie otrzymują rozbitkowie z wybudowanej kuchni i piekarni, wypiekającej chleb. Życie w obozie pozornie wydaje się spokojnem i pomyślnem, jednakże przy dokładniejszej obserwacji okazuje się, że tak nie jest, lecz raczej ma wszelkie cechy

ŻYCIA NA WULKANIE.

Ludzie znajdują się w ustawicznem napięciu, obawiając się, że lada chwila rozpocznie się ruch lodowców. W dniu 8 kwietnia bloki lodowe zniszczyły kuchnię. Zaraz na drugi dzień przeżywali rozbitkowie ciężkie chwile, najcięższe od czasu zatonięcia „Czeluskina. Poczęły się bowiem poruszać lodowce, wskutek czego barak został zgnieciony, a łódź motorowa zupełnie zniszczona, zaś skład drzewa został całkiem pogrzebany. Lotnisko na którem znajdował się aparat Slepniewa uległo zniszczeniu.

DYSCYPLINA.

Drugi napór lodów zmienił kompletnie wygląd obozowiska. Jeżeli podobne katastrofy nie pociągają za sobą większych ofiar, to jedynie dzięki panującej w obozie dyscyplinie i wzorowemu porządkowi. Z chwilą, gdy zauważone zostaną pierwsze ruchy lodów, każdy z rozbitków spełnia swoje zadanie wyznaczone mu poprzednio w planie mobilizacyjnym. Prof. Schmidt i jego zastępca Bobrowski cieszą się niewzruszonym autorytetem. — Przewożenie rozbitków z kry lodowej na ląd stały odbywa się według kolejności ustalonej na podstawie stwierdzonej wytrzymałości fizycznej każdego z załogi.

Po przezwyciężeniu naporu kry lodowej w dniu 9 bm. ludzie przetransportowali samolot Slepniewa na inne lotnisko, urządzone w odległości półtora kilometra od pierwszego. Po naprawie samolotu Slepniew zabrał na pogład 6 rozbitków i odwiózł ich na stały ląd. Komanin odwiózł w tym samym dniu 3 rozbitków, a Molotow w trzech lotach wyratował 13 osób. W dniu 11 bm. przedsięwziął Komanin 3 loty i przewiózł do Wankaren 15 osób, podczas gdy Mołotow zawracał 4 razy i przewiózł 20 osób, w tem także prof. Schmidta.

W OBOZIE POZOSTAŁO JESZCZE 28 OSÓB.

pod dowództwem Bobrowskiego. Są oni jak najlepszej myśli. W dniu 7 bm. obóz otrzymał sanie zaprzężone w psy, przez co ułatwione zostaną prace mające na celu ocalenie wartościowego materjału i instrumentów. Wyratowani rozbitkowie zostaną przetransportowani z Wankaren na przylądek Wellen a stamtąd do zatoki Opatrzności. Uszakow wyraża nadzieję, że o ile zezwolą warunki atmosferyczne akcja ratunkowa już dziś, 12 kwietnia zostanie zakończona. O ile stan zdrowia prof. Schmidta nie dozna poprawy, zostanie on jeszcze dziś przetransportowany na Alaskę i tam umieszczony w jakim szpitalu .

Moskwa, (PAT). Dzisiaj z obozu rozbitków „Czeluskina" przewieziono do Wankaren jeszcze 22 osoby. W obozie pozostało już obecnie tylko 6 osób. Profesor Schmidt przewieziony został na Alaskę.

Żony aresztowanych schutzbundowców

demonstrują przed prokuraturą i sądem w Lincu.

Wiedeń, 12 kwietnia. W Lincu doszło dziś do demonstracji wdów po poległych podczas rozruchów lutowych, oraz żon aresztowanych w związku z rozruchami członków Schutzbundu. Wynędzniałe kobiety wraz z dziećmi przybyły tłumnie przed budynek prokuratorski, żądając wypuszczenia z aresztów ich mężów, żywicieli rodzin. Później demonstrantki udały się przed budynek sądu krajowego, gdzie znajdują się aresztowani Schutzbundowcy. Budynek otoczony został silnym oddziałem policji.

Namiestnik Górnej Austrji Gleisner przyjął delegację, złożoną z 50 kobiet, które przedstawiły mu w jak strasznej nędzy znajdują się rodziny tak długo więzionych mężów. Oświadczyły one, że zostały bez środków do życia, mieszkania zostały im wypowiedziane i wraz z dziećmi cierpią najstraszniejszą nędzę. Domagały się one pomocy rządowej i wypuszczenia na wolność żywicieli rodzin. Namiestnik zapewniał delegację, że sprawa zostanie zbadana.

——oo——

O WYPŁATĘ ZASIŁKÓW Z OFIARNOŚCI PUBLICZNEJ.

Praga, 12 kwietnia. Przed gmachem parlamentu demontrowały dziś wdowy po górnikach, którzy zginęli w kopalni Nelsona w Osieku podczas ostatniej katastrofy. Wdowy przybyły z Osieku wraz z dziećmi i żądały, aby wypłacono im zasiłki z funduszów zebranych drogą publicznych składek. Prezydent Izby przyjął delegację i obiecał zająć się sprawą.

Czy Niemcy dążą do podziału Czechosłowacji?

Proces szpiegowski w Morawskiej Ostrawie.

Praga 12 kwietnia. Przed sądem okręgowym w Morawskiej Ostrawie rozpoczął się dziś proces przeciw obywatelowi niemieckiemu drowi Helmutowi Klocke, oskarżonemu o szpiegostwo. Dr. Helmut Klocke, który jest członkiem SS. (sztafety ochonnej), aresztowany został w listopadzie ub. roku w Boguminie, gdy wracał do Słowacji, gdzie miał się zajmować szpiegostwem. Oskarżonego broni 3 adwokatów niemieckich. Główną wytyczną obrony jest „pokojowa" mowa Hitlera, wygłoszona w Reichstagu w maju ub. roku, którą obrońcy usiłują wyzyskać jako argument odciążający, mający udowodnić, że „trzecia Rzesza" nie dąży do podziału Czechosłowacji. Rozprawa prowadzona jest przy drzwiach zamkniętych.

MOŻLIWOŚĆ POWROTU NIEMIEC DO LIGI.

Wiedeń, 12 kwietnia. Zdaniem berlińskich kół dyplomatycznych istnieje możliwość powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Rząd niemiecki byłby skłonny do tego kroku wówczas, gdyby rokowania o konwencję rozbrojeniową dały wynik zadowalający rząd Rzeszy.

Wygrane na loterji

Warszawa 12. 4. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 300.000 zł. na Nr 74.839, 100.000 zł. na Nr. 75359. 50.000 zł. na Nr. 141365. 154468, po 20.000 zł. na Nry 138348, 75926. 102738. po 15.000 zł. na Nry 78591, 128760. po 10.000 zł. na Nry 100879. 144148, po 5.000 zł. na Nry 911. 65065, 72033 115673, po 2.000 zł. na Nry 115680. 150355 80862, 129098. 145149. po 1.000 zł. na Nry 39456, 46611. 77252. 96698. 103843, 111033. 136208, 17928. 18271. 38053. 52129. 74402. 77651, 88529. 114230. 116250. 140106. 147659.

WPŁATA LASÓW PAŃSTWOWYCH DO SKARBU.

Warszawa, (PAT). Lasy Państwowe w ciągu I kwartału 1934 r. przelały do skarbu państwa sumę 6.300.000 zł. jako czystą nadwyżkę nad wydatkami.

NOWA ORDYNACJA PODATKOWA.

Warszawa, 12-go kwietnia. (Tel. wł). Nowa ordynacja podatkowa, uchwalona w ciągu minionej sesji wejdzie w życie od 1 października. Do tego czasu procedura podatkowa odbywać się będzie według dotychczasowych przepisów.

WYBORY GMINNE W WOJEW. ŁÓDZKIEM.

Warszawa 12. 4. (Telef. wł.). Wojewoda łódzki wyznaczył wybory do rad miejskich w Łodzi Kaliszu, Tomaszowie, Zgierzu i Pabianicach na 27 maja.

KIEROWNICTWA ROBÓT MELJORACYJNYCH.

Warszawa 12 4. (Telef. wł.). Zarządzeniem ministra rolnictwa stworzono nowe jednostki administracyjne dla kierowania robotami meljoracyjnemi. Kierownictwa te powstaną w Krakowie, Bochni, Oświęcimiu, Rzeszowie, Lwowie i Żółkwi.

Bankiety i przyjęcia jako „koszta handlowe".

Warszawa, 12-go kwietnia. (Tel. wł). Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił wyrok w procesie, powstałym na tle skarbowym a wszczętym przez jedną ze spółek akcyjnych przemysłu metalowego. Izba skarbowa przy obliczaniu dochodów tego przedsiębiorstwa nie uznała kilkunastu pozycyj, oznaczonych jako koszta handlowe, poniesione z okazji bankietów i przyjęć wydanych przez spółkę. Najwyższy Trybunał Administracyjny określił, że bankiety takie mogą być uważane za koszta handlowe tylko w tym wypadku, gdy były urządzane niewątpliwie w interesie spółki. Zwyczaje kupieckie dopuszczają bowiem urządzania przyjęć pracowników a także ich władz. Potrącenie takich wydatków musi być uznane za możliwe, o ile poczynione były dla dobra spółki.

Włochy zaciągnęły pożyczkę w Holandji

Warszawa, 12. 4. (PAT). Dzisiaj waluty angielska i włoska, których spadek zaakcentował się w dniu wczorajszym, wzmocniły się, nie osiągając jednak kursów z przed paru dni. Zagranicą krążą pogłoski, jakoby Włochy zaciągnęły w Banku Holenderskim krótkoterminową pożyczkę w wysokości 100 miljonów florenów, mającą zapobiec skutkom odpływu pokrycia z Banku włoskiego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.93; Holandja 358.45; Kopenhaga 122.10; Londyn 27.35; Nowy Jork 27; Paryż 34.93; Praga 22.03; Szwajcarja 171.43; Sztokholm 141; Włochy 45.45.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita, dolar w obrotach pozagiełdowych 5.275; rubel złoty 4.65; dolar złoty 8.99; marka niemiecka 204; funt szterlingów 27.30.

Papiery procentowe: Budowlana 43.90; stabilizacyjna 57.88; premjowa dolarowa 55.35; konwersyjna 61.50; kolejowa konwersyjna 56.75. Obligacje i listy zastawne banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 80; Lilpop 11.60; Starachowice 10.50. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj słabsza.

——oo——

NOWE POCIĄGI NA LINJI STRÓŻE—NOWY SĄCZ. Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie komunikuje: Począwszy od 16 kwietnia b. r. uruchamia się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt na odcinku Stróże—Nowy Sącz nową parę pociągów osobowych Nr. 613 i 620. Pociąg Nr. 613 odchodzi ze Stróż o godz. 12.04 i przychodzi do Nowego Sącza o godz. 13.00, pociąg Nr. 620 odchodzi z Nowego Sącza o godzinie 14.40 i przychodzi do Stróż o g. 15.42.

——

Warszawa 12. 4. (Telef. wł.). Zakończył się proces Andrzeja Czyryckiego, b. wiceprezesa Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Handlowej, który przywłaszczył sobie 5.000 zł. Sąd skazał go na rok więzienia, darowując mu połowę kary z amnestji, resztę zawieszając na trzy lata.

T. TRILBY. 2

„Kuleczka"

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

No. a teraz czas już zejść. Daniel chce abym była przed gośćmi w salonie, mam nadzieję, że się chyba nie spóźnię, gdyż lunch, który czeka traci na wartości.

Ach, byłabym zapomniała o mych wróblach! Są to wierni moi przyjaciele, którzy codziennie składają mi wizyty. Rozsypuję na balkonik proso i okruchy chleba, stawiam dwa naczyńka z wodą dla ptasiego światka. Oto zjawia się dziadek, najstarszy z całej bandy. Przyfurknął na balkon, z apetytem zabiera się do uczty, wybierając największe kawałki chleba z pominięciem prosa. Przybywają i młode, dziobią bez wyboru na prawo i lewo, poczem rzucają się do naczyńka z wodą z tak wesołem ćwierkaniem, że się raduję wraz z nimi. Jeden z nich, śmielszej natury, wpada do zaimprowizowanej wanny a choć kąpiel trwa zaledwie sekundę, ileż kłopotu ma po wyjściu z wody! Otrzepuje piórka, nastrosza je tworząc z siebie małą żywą i puszystą kulkę, siada na balustradzie kamiennej, wygrzewa się na słońcu, śpiewa na cały gardziołek i na swój sposób bardzo jest szczęśliwy.

— Mamo! Kuleczko!

Dwugłos Daniela i Denizy poprzedza ich osoby.

— Kuleczko, czy wiesz, że goście już przybyli: nie jesteś jeszcze gotowa?

— Ależ tak, oddawna!

— Czemu więc nie zeszłaś jeszcze mamo? Klarcia i ja od kwadransa silimy się na wytłumaczenie twego opóźnienia. — odzywa się z wymówką w głosie Deniza.

Nie lubię słuchać napomnień mych córek, zdaje mi się, że słyszę głos mamy. Odpowiadam więc dość ostro:

— Dobrze gdy macie sposobność wprawiać się w sztuce przyjmowania gości, zbawienna to lekcja dla panien przybyłych z prowincji.

Deniza robi obrażoną minkę, wcale bowiem nie lubi bym jej przypominała, że niema żadnego prawa do tytułu Paryżanki. Uważa tę nazwę za tytuł, którym szczycić się lubi.

Odchodząc z Danielem wyznałam mu prawdę: dla śniadania wróbelków zapomniałam o lunchu obu kandydatów na Prezesów Rady.

II.

— Hallo! Czy mówię z panią Kuleczką?

— Tak, mój Jacku. Czego sobie życzysz?

— Przedewszystkiem dzieńdobry, a potem dziś sobota, ojciec wybiera się na polowanie, mam całe popołudnie dla siebie. Czy pani zechce wybrać się ze mną na przejażdżkę po Wersalu, śnieg padał tej nocy, nic wie się o nim w Paryżu, lecz stary park, nietknięty przez zamiataczy, będzie przecudowny.

— Jestem zawsze gotowa do wycieczek na łono natury, najchętniej więc się zgodzę, ale dziwi mnie, że nie zabierasz do auta jakiej młodej damy?

— Ach, pani Kuleczko, pani wie najlepiej, iż z nikim nie bawię się tak dobrze, jak z panią.

— Nie przesadzaj mój mały, a zresztą potem o tem. Jestem gotowa, przyjedź kiedy zechcesz. Poseł inauguruje coś tam, a moje panny zajęte kulturą fizyczną: tańcem rytmicznym, fechtunkiem, całym tym kramem modnych faramuszek.

— Zgoda zatem, o drugiej.

Zawieszam słuchawkę. Mam przeto nową schadzkę, gdy miałam naznaczone już inne, lecz Jackowi nie mogę nie odmówić a wreszcie spacer autem jest dużo zabawniejszy niżeli trzy wizyty, jakie mi Daniel narzucił. Polecił mi odwiedzić trzy damy: żonę Prezesa Izby, żonę Prezesa Senatu i żonę ministra finansów. Nielada zadanie miałam do spełnienia!

Dozia i Klarcia zajęły się mym strojem na te sensacyjne wizyty, były obecne przy miarze u krawcowej, wybrały trzewiki, torebkę, dostosowane do uroczystej całości. A dziś Daniel przy pożegnaniu wydawał mi różne polecenia: „Kuleczko, nie zapomnij o niczem, nie ziewaj w salonach prezesowej Senatu, nie zaśnij u prezesowej Izby i nie powiedz przypadkiem u ministrowej finansów, że ludzie interesu to przeważnie bandyci. Kuleczko, pomyśl zawsze czy to co masz powiedzieć lub uczynić będzie w harmonji z twojem otoczeniem".

O, Daniel zna mię dobrze, wie że często uciekam duchem z salonów, gdzie obowiązek mię więzi. Siedzę w wygodnym fotelu, udaję, że słucham słów pani domu, albo mojej sąsiadki, uśmiecham się głupio, wszyscy zadowoleni a ja myślą umykam z owych wnętrz paryskich, tak podobnych do siebie, gdzie w kółko powtarza się to samo. Gdzie jestem? W mojej Owernji, na wsi, w Jenzat; tam me najmilsze wspomnienia. Zwierzęta kwiaty, zbiory, wszystko co wiąże się z rolą, to rzeczy z któremi zżyłam się tak ściśle, że mi nie schodzą z pamięci i często na przyjęciu w rzekomo wytwornym salonie zdarza mi się wspomnieć, że Krasula, czy Bura, jedna z naszych krów najpiękniejszych, ma właśnie w tych dniach obdarzyć nas cielęciem. Nie stoję na wysokości zadania, jak twierdzi moja Dozia, lecz pani de Sérigny, żona tak łagodnego męża, ma prawo do pobłażliwych sądów. Wiem, że mówią o niej: „To dama z prowincji, trochę dziwaczna". Ta dziwaczność sprawia, że mi wybaczają prowincję, choć prowincja, me panie warta tyle co Paryż, a w Marsylji, Bordeaux, czy Lugdunie widywałam chodzące szkielety równie jak wy chude i dobrze ubrane.

Ostry głos trąbki: biegnę do okna: to Jacek na swem „Torpedo". Rozumiem, dlaczego do towarzystwa wybrał sobie Kuleczkę. Na przejażdżkę takiem autem przy pięciu stopniach mrozu mógł zaprosić jedynie kobietę kpiącą sobie ze srogości zimy. Wkładam ciepłą czapkę i kurtkę futrzaną, w której na wsi zwykłam biegać po górach. Liczne szczegóły stroju, przeznaczonego na wizyty oficjalne spoczywają rozłożone na łóżku. Mniejsza o to, posłużą na inny dzień, mam jeszcze całą zimę na takie nudziarstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W szybowcu z Berlina do Londynu.



Angielska lotniczka Meakin przeleciała w tych dniach szybowcem z Berlina do Londynu ponad kanałem La Manche. Jest to pierwszy tego rodzaju wyczyn w kronice lotniczej.

Humor.

U lekarza. Pacjentka przychodzi do doktora i mówi: — Nie chcę już nawet mówić panu doktorowi o mojej migrenie i nerwowych drgawkach, o biciu serca, o tem, jak się duszę, jak mi się ciemno robi przed oczyma, ale...

Doktór z podziwem: — Jakże musi pani być zdrowa, jeśli pani to wszystko wytrzymuje!

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Hoiecka. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.